Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 21. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9027. Lwów, czwartek 31 października 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Doniosłe echa podróży Min. Zaleskiego do Rumunji.

Oficjalny rozkaz aresztowania Waldemarasa. - Budowa radjostacji nadawczej we Lwowie. - Biuro fałszywych paszportów wykryto w Warszawie.

Szynkę pragską, wędliny delikatesowe, poleca F-a „Zakopane" Lwów, ul. Akademicka 24.

MIN. ZALESKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października. (ab). P. min. spraw zagran. **Zaleski powrócił dzisiaj rano z Bukaresztu do Warszawy.**

—o—

EXPOSE MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Warszawa, 29 października. (Tel. G. P.). Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że **kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski wygłosi na sesji budżetowej Sejmu dłuższe expose**, w którem przedstawi całokształt polityki gospodarczej i finansowej Państwa. Odpowiednie wydziały Min. Skarbu dostarczyły już materjałów potrzebnych do opracowania tego expose.

—o—

CIĄGNIENIE III. SERJI LOTERJI PWK.

Poznań, 29. października (Tel. G. P.). W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie III. serji loterji Powszechnej Wystawy Krajowej. Ważniejsze wygrane padły na następujące numery: Główna wygrana na Nr. 191.904.

Wygrana wart. 20.000 zł. na Nr. 105.040.
Wygrana wart. 10.000 zł. na Nr. 107.607.
Wygrana wart. 5.000 zł. na Nr. 41.416.
Wygrana wart. 2.000 zł. na Nr. 133.368

—o—

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BODEN CREDIT ANSTALT'U.

Wiedeń, 29. października (Tel. G. P.). Ostatniej nocy w jednym z tutejszych hoteli usiłował pozbawić się życia **jeden z dyrektorów Boden Credit Anstalt'u** Karol Krafft. Ciężko rannego, przewieziono do szpitala. Z powodu fuzji banku B. Cr. Anstalt i bankiem Credit Anstalt, Krafft stracił posadę. Jak stwierdzono, prowadził on ostatnio **szereg niefortunnych spekulacyi i wpadł w ciężką sytuację finansową.**



WDZIĘCZNOŚĆ PO LATACH.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Z zupełnem zaufaniem można się doskonale golić codziennie nożykiem Gillette —

ostrze jego wykonane z najlepszej stali czułe jest nawet na najdrobniejszy ruch ręki.

Miej zawsze zapas nożyków Gillette.



Gillette

Sensacje w wileńskiej Kasie chorych

COFNIĘCIE DODATKÓW PERSONALNYCH. — BUND POPIERA OBECNY RZĄD

Wilno, 29. października (Tel. G. P.). Komisarz rządowy kasy chorych cofnął prawie wszystkim urzędnikom t. zw. **dodatki personalne**, stwierdzając, że dotychczasowy zarząd Kasy chorych prawie wszystkim urzędnikom wypłacał wysokie dodatki personalne. Drugą sensacją w związku z zamianowaniem komisarza kasy chorych w Wilnie jest pogłoska, która krąży wśród członków związków zawodowych, iż onegdaj miał zgłosić się do urzędu wojewódzkiego przedstawiciel Bundu, a zarazem członek zarządu Kasy chorych **dr. Rafes**, który podobno oświadczył, iż **Bund będzie popierać rząd obecny.** Zdaniem członków związków zawodowych, oświadczenie to zostało złożone, celem **utrzymania się w kasie chorych członków Bundu.**

—o—

KINO „LEW"

Dziś Premiera najwspanialszego filmu produkcji polskiej.
Wielka mor ka epopea bohaterstwa i miłości p. t.

POD BANDERĄ MIŁOŚCI

W głównej roli ZBIGNIEW SAWAN, MARJA BOGDA, JERZY MARR, JAGA BORYTA, WŁ. WALTER — Z powodu bardzo wielkich kosztów filmu zniżki, karty i bilety wolnego wstępu nieważne aż do odwołania.

KONKURS HUMANITARNY
KUPON Nr. 1.

Górnicze ultimatum.

ZATARG W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM POD ZNAKIEM STRAJKU GENERALNEGO. — KTO MA SŁUSZNOŚĆ? — RZĄD POWINIEN ZREWIDOWAĆ SWE STANOWISKO.

Lwów, 30 października.

Kongres Centralnego Związku Górników rzucił onegdaj hasło, dawno w Polsce niesłyszane, hasło **strajku generalnego robotników górniczych.** Jest ich 124 tysiące w trzech, solidarnie występujących zagłębiach. Zapowiedź nastąpiła w formie ultimatum: jeśli nie zostaną uwzględnione postulaty robotnicze, dotyczące podwyżki płac i terminu wypowiedzeń służbowych, 5-go listopada wybucha strajk.

Stojąc zdala od terenu zatargu i będąc skazanym wyłącznie na informacje stron zainteresowanych, trudno wyrobić sobie bezstronny pogląd na charakter konfliktu. Prasa prorządowa, związana tem, że rząd już wypowiedział się w tej sprawie, i prasa wielkiego przemysłu uważa zapowiedź strajku za **manewr czysto polityczny.** To PPS. „ratuje swój upadający sztandar" przez popieranie demagogicznych i niewykonalnych żądań, a przy tem korzysta ze sposobności, by „przysłużyć się" zwalczanemu przez siebie rządowi. — Strona przeciwna natomiast z całą stanowczością twierdzi, **że podłoże zatargu jest czysto gospodarcze.**

Należy przypomnieć, że Centralny Związek Górników, biorąc pod uwagę dobrą konjunkturę w przemyśle węglowym, zażądał **20-procentowej podwyżki.** Komisja arbitrażowa, w której decydujący głos posiada delegat rządu, przyznała **jedynie 4 prc.,** z tem, że ma to obowiązywać do końca r. 1931. Rozpiętość między 4 i 20 prc. jest bardzo znaczna i oczywiście trudna do wyrównania.

Argumenty właścicieli kopalń są nam nieznane. Jedno tylko twierdzenie, z tej strony pochodzące, wypada zanotować. Oto, że wobec **dużych ilości zmagazynowanego węgla, strajku te sfery nie lękają się.** Twierdzenie to, którego prawdziwości nie można kwestjonować, jest ważne, ponieważ **obala tezę o politycznem podłożu konfliktu.** Gdyby rzeczywiście PPS. proklamować chciała strajk jako środek w walce z rządem, wybrałaby niewątpliwie **wdzięczniejszy dział produkcji** niż ten, w którym warunki układają się dla strajkujących z góry niekorzystnie.

Dlatego też bez wahania przychylamy się do opinji **o gospodarczym charakterze** zatargu. Czynimy to tem śmielej, że **korzystna konjunktura** w przemyśle węglowym, na co powołują się robotnicy, znachodzi stałe potwierdzenie w publikacjach urzędowych. Jest jedną z podstaw oficjalnego optymizmu — ów wzrost produkcji i wywozu. Z drugiej strony trudno mieć jakieś wątpliwości co do **poziomu płac robotniczych.** Wszak właśnie „taniość robocizny" jest jedną z okoliczności, sprzyjających naszej konkurencji węglowej. Ta taniość pracy przy stałym wzroście drożyzny w handlu **daje w rezultacie nędzę pracujących.**

O powodzeniu każdej akcji cennikowej decydują nie tylko warunki, panujące w danej dziedzinie produkcji, nie tylko stanowisko władz administracyjnych i zasoby materjalne stron walczących, ale w dużym stopniu również rozstrzyga tu **stosunek społeczeństwa do akcji.** Może być przyjazny, obojętny, lub wrogi. Wobec takiego faktu, jak strajk, społeczeństwo zajmuje z **zasady stanowisko niechętne,** licząc się z temi rozlicznemi szkodami, jakie on wywołuje. Jest to bądź co bądź wstrząs dość gwałtowny. Niemniej tutaj **o potępieniu akcji strajkowej robotników górniczych trudno mówić** — raz z uwagi na ich notoryczną nędzę, a powtóre dlatego, że ich przeciwnikiem jest **czynnik wysoce znienawidzony** i nie posiadający wśród ogółu ludności naszej nawet śladów sympatji.

Są to owi osławieni **„baronowie węglowi"**, przeważnie eksponenci niemieckiego kapitału. Ich kalkulacja opiera się stale na **maksymalnym zysku przy minimalnych wkładach.** Ostatnie badania, dokonane przez Instytut Konjunktur, wykazały właśnie w przemyśle węglowym brak jakiejkolwiek troski ze strony właścicieli o jego poziom. Urządzenia przestarzałe, maszyny nieodnawiane — wszystko to jest **typowe dla gospodarki czysto eksploatacyjnej,** idącej na zysk doraźny z nadzieją, że gdy wreszcie wkłady staną się konieczne, przyjdzie z pomocą — skarb państwa.

Przypuszczać należy, że rząd, dając poparcie tym plantatorom pracy ludzkiej, kierował się **obawą przed zachwianiem konjunktury** i zwyżką cen węgla. Ta chwalebna troska, zresztą niezawsze przestrzegana (ostatecznie węgiel i bez podwyżki płac stale drożeje), nie powinna jednak i **nie może łączyć się z ofiarą jednostronną, tj. ofiarą robotników.** Oni już nic do zaofiarowania nie mają, a wiele elementarnych potrzeb do wywalczenia. I z **aprobatą rządową, czy bez niej, będą walczyć.**

Dlatego wydaje się nam konieczna **rewizja stanowiska rządowego** i zażegnanie w ten jedyny sposób strajku generalnego, który bez względu na słuszność swą jest zawsze klęską.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność o otwarciu nowego — wzorowo urządzonego

SKŁADU WĘDLIN

LWÓW, SŁONECZNA 33. — Codziennie świeża szynka i wszelkie inne — pierwszorzędnej jakości wyroby masarskie.

TADEUSZ PAWŁOWSKI
28-letni współpracownik firmy Franciszek Ichniowski.

Posiedzenie Rady Ochrony Pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. października. (ab) Pod przewodnictwem p. min. pracy Prystora przy udziale min. robót publ. Moraczewskiego odbyło się dzisiaj posiedzenie Rady ochrony pracy. Referat o instytucie ochrony pracy wygłosił p. Ettinger. Po dyskusji stwierdzono konieczność powołania do życia instytutu, który miałby prowadzić badania o charakterze ściśle naukowym i korzystać z szerokiej autonomji.

Oficjalny rozkaz aresztowania Waldemarasa.

OSKARŻONY O PRÓBĘ PRZEWROTU I DEFRAUDACJĘ 2 MILJONÓW LITÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29. października. (st) Z Kowna donoszą, że rząd wydał obecnie oficjalny nakaz aresztowania Waldemarasa. Ponieważ prawie wszyscy wybitni zwolennicy Waldemarasa znajdują się w obozie koncentracyjnym, wydanie takiego rozkazu nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla rządu. Prócz oskarżenia o próby przewrotu, odpowiadać będzie Waldemaras za defraudację 2 miljonów litów. Przypuszczają, że Waldemaras pieniądze te ukrył zagranicą prawdopodobnie w jednym z banków kowieńskich. W kołach kowieńskich twierdzą, że rząd musiał aresztować Waldemarasa, ponieważ zamierza on zbiec zagranicę.

Bójka na uniwersytecie wiedeńskim.

REKTOR ZARZĄDZIŁ ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA TECHNICE.

Wiedeń 29. października. (Tel. G. P.) Dziś przed południem na wydziale prawa uniwersytetu wiedeńskiego, oraz na tutejszej politechnice doszło do bardzo burzliwych awantur i starć między studentami **zbliżonymi do Heimwehry a żydami i socjalistami.** Bójka rozpoczęła się na technice, gdzie znajdować się miał rzekomo plakat zwrócony przeciwko Heimwehrze, a wywieszony przez socjalistów. Bójki na technice przybrały takie rozmiary, że rektor zarządził zawieszenie wykładów. W auli bójki trwały do godz. 1-szej popoł.

KONFERENCJE PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. (ab) P. Premjer Świtalski przyjął Ministra oświaty, z którym odbył konferencję. **Następnie p. Premjer udał się na Zamek w godzinach popołudniowych, gdzie został przyjęty na dłuższej audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej.** Konferencja pozostaje w ścisłym związku z pracami sejmowemi. W wieczornych godzinach obradował komitet ekonomiczny Rady Min. pod przewod. p. Premjera; **omawiano zagadnienia, dotyczące rolnictwa.**

NOWY MINISTER PEŁNOMOCNY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października. (ab). Szef gabinetu min. spraw zagran. **Szumlakowski otrzymał tytuł ministra pełnomocnego.**

PEŁNE POSIEDZENIE KLUBU „PIASTA".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. (ab) Na jutro przedpołudniem zwołane zostało **pełne posiedzenie klubu „Piasta".** Poza ustaleniem linij wytycznych na nadchodzącą sesję — **dokonane będą wybory uzupełniające do prezydjum klubu, wybrani bowiem członkowie prezydjum posłowie Rataj i Dąbski z ofiarowanych stanowisk zrezygnowali.**

KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października (ab) Na Zamku odbyła się dziś w godzinach popołudniowych **konferencja w sprawie eksploatacji soli potasowych.** M. i. byli obecni na konferencji min. Matuszewski i Kwiatkowski.

P. CURIE-SKŁODOWSKA DOKTOREM HONOROWYM.

Nowy Jork, 29. października (Tel. G. P.). P. Curie-Skłodowska otrzymała **dyplom honorowego doktora nauk przyrodniczych** na uniwersytecie St. Florent w Canton.

„KLĘSKA" POLITYKÓW RUMUŃSKICH.

Bukareszt, 29. października. (Tel. G. P.). Na skutek specjalnego zarządzenia premjera Maniu, **w klubach politycznych Rumunji zakazana została gra w karty.**

SOCJALIŚCI NIE WEZMĄ UDZIAŁU W RZĄDZIE DELADIERA.

Paryż, 29 października. (Tel. G. P.) Rada narodowa partji socjalistycznej **1590 głosami przeciwko 1451, wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjalnych radykałów.**

Nowa era w Kinematografji!
PIERWSZY DŹWIĘKOWY FILM FOXA
CZTERECH DJABŁÓW
Wielki erotyczny przebój w 15 aktach. W g. roli: JANET GAYNOR
PALACE
Początki seansów w dni sobotnie, niedzielne i świąteczne o godz. 2.30, 5-tej, 7.3 , 10-tej, zaś w dnie powszednie o g. 4.15, 6.45, 9.15. Ceny wstępu od 2—5 zł. niżki po 3 zł. ważne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedsprzedaż biletów codziennie od g. 3-ej-tej popoł. w kasie II. ul. Legjonów .

Doniosłe echa podróży Min. Zaleskiego do Rumunji.

OPINJA PÓŁOFICJALNEGO ORGANU PARTJI LIBERALNEJ. — KONSOLIDACJA SOJUSZU POLSKO - RUMUŃSKIEGO. — POLSKA WIERNĄ STRAŻNICZKĄ TRAKTATÓW POKOJOWYCH

Bukareszt, 29 października. (Tel. G. P.). Półoficjalny organ partji liberalnej „Vittorul" ogłasza następujący artykuł wstępny:

Wizyta ministra Zaleskiego u nas **miała poważniejsze znaczenie, niż sam fakt rewizytowania ministra Mironescu.** Spotkanie w Bukareszcie wychodzi poza ramy zwykłej grzeczności nie tylko przez rezultaty, do których doprowadziło, ale także ze względu na charakter manifestacji, które miały miejsce w związku z przyjazdem polskiego ministra. Z przemówień, wygłoszonych przez obu ministrów spraw zagranicznych i z oświadczeń poczynionych przez ministra Zaleskiego wobec prasy rumuńskiej, **wynika jasno nietylko konsolidacja sojuszu polsko - rumuńskiego, ale jednocześnie i zdecydowane wystąpienie przeciwko wszelkim pogłoskom, wrogim polityce pokoju, opartego na istniejących traktatach.** Nie żywiąc wrogich uczuć do Rosji sowjeckiej, **zachowujemy względem niej, jak dotychczas, postawę obronną.**

Ponadto podpisany został **traktat arbitrażowy polsko-rumuński.** Dalej jeśli chodzi o **politykę Polski w stosunku do nienaruszalności traktatów pokojowych,** to aczkolwiek minister Zaleski zajął już w tej sprawie wyraźne stanowisko po wizycie jego w Budapeszcie, **Węgry usiłowały interpretować jego słowa na korzyść polityki rewizji traktatów.** Pogłoska ta była popierana celowo w ten sposób, że **nowe wyjaśnienie sytuacji stało się nietylko konieczne, ale nawet obowiązujące nie dla nas, którzy nie wierzyliśmy w prawdziwość tych pogłosek, ale dla opinji publicznej Węgier wprowadzonej w błąd przez polityków budapeszteńskich. Minister Zaleski pospieszył wyjaśnić tę sprawę.**

W przemówieniu wygłoszonem w ministerstwie spraw zagr., min. Zaleski podkreślił ponownie **niezłomną decyzję Polski pozostania wierną strażniczką traktatów pokojowych.** Istotnie poza względami przyjaźni dla nas interesy Polski są równie silnie związane z polityką obrony traktatów pokojowych, jak interesy Rumunji ze stosowaniem i poszanowaniem traktatu w Trianon. Wizyta ministra Zaleskiego i oświadczenia poczynione w Bukareszcie, kończy dziennik, wyjaśniły całkowicie nieporozumienie, które Budapeszt usiłował stworzyć w świecie międzynarodowym, powtarzając pogląd o życzliwym stosunku Polski względem polityki rewizjonistycznej Węgier. Oto są — kończy „Vittorul" — główne zarysy rezultatów rozmów prowadzonych w Bukareszcie z okazji pobytu min. Zaleskiego. Rezultaty te witamy z radością.

Wizyta p. Hołówki

W STOLICACH PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Tallin, 29. października (Tel. G. P.). **Przybył tu naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych p. Hołówko, który zabawi w Tallinie do środy.** Wczoraj p. Hołówko złożył wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych drowi Leptikowi i innych przedstawicielom estońskiego świata politycznego. Wieczorem, na cześć p. Hołówki wydany został obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego itd. **Z Tallina p. Hołówko wyjeżdża do Helsingforsu, gdzie zabawi do końca tygodnia, poczem uda się na kilka dni do Rygi.**

Ogólna ofenzywa w Mandżurji

ROZPOCZNIE SIĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH. — MOBILIZACJA BIAŁOGWARDZISTÓW.

Moskwa, w październiku.

Rząd sowjecki wydał osobnej armji na Dalekim Wschodzie rozkaz rozpoczęcia ogólnej ofenzywy na całym froncie Mandżurskim. W przyspieszonem tempie wysłano na Daleki Wschód „wzorowy" 5 korpus piechoty czerwonej. W związku z temi przygotowaniami do walnej walki, rząd chiński ogłosił ogólną mobilizację wszystkich emigrantów rosyjskich, zamieszkałych na terenie Mandżurji. Na czele stworzonej z białogwardzistów armji stanął były gen carski, Chorwat.

Niebywała katastrofa tramwaj.

60 OSÓB RANNYCH.

Oran (Algerja), 29 października. (Tel. G. P.). **Wydarzyła się tu katastrofa tramwajowa,** mianowicie na skrzyżowaniu ulic zderzyły się dwa tramwaje, **przyczem 60 osób odniosło rany, w tej liczbie kilka osób ciężkie.**

Zimowy rozkład lotów.

LINJA WARSZAWA — LWÓW OBSŁUGIWANA BĘDZIE CODZIENNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 października. (st) Od 1 listopada na linjach lotniczych „Lot" wchodzi w życie **zimowy rozkład lotów.** Najwcześniej wylatujący samolot **startuje o godz. 8.45 rano,** najpóźniesze lądowanie o godz. **3.15 popoł.** Według nowego rozkładu lotów samoloty na linji Warszawa — Katowice—Kraków kursować będą codziennie w obie strony. Linja Warszawa — Katowice obsługiwana będzie tylko trzy razy w tygodniu. **Warszawa — Lwów, Warszawa — Poznań i Warszawa — Bydgoszcz — Gdańsk obsługiwane będą codziennie.** Ta ostatnia linja zaprowadzona zostaje po zaprowadzeniu linji samoistnej Bydgoszcz — Gdańsk i otworzeniu przystanka w Bydgoszczy na linji Warszawa — Gdańsk. **Skasowane zostały linje Poznań — Katowice i Poznań -- Bydgoszcz. Natomiast linja Katowice — Kraków obsługiwana będzie aż dwa razy dziennie,** linja Katowice — Gdynia obsługiwana będzie jak dotychczas codziennie z wyjątkiem niedziel. Trzy razy w tygodniu samoloty kursujące na tym szlaku zatrzymywać się będą w Vrnie. Zimowy rozkład jazdy obowiązuje do 28 lutego 1930 r.

PRZEDSTAWICIELE MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY KOMUNIKACJI U PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. października (ab) P. Prezydent Rzplitej **przyjął dzisiaj przedstawicieli komitetu organizacyjnego międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu w 1930 r.** z prezydentem Poznania p. Ratajskim na czele. Delegacja prosiła p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad wystawą, na co p. Prezydent wyraził swą zgodę.

Dziś o godz. 10-tej rano p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji **artystę malarza Ludomira Sledzińskiego,** który wykonał szkic do portretu p. Prezydenta. Portret ten ma być zawieszony w sali plenarnych posiedzeń Senatu.

BRAK WAGONÓW PRZYCZYNĄ ZMNIEJSZENIA SIĘ PRZEŁADUNKU PRZEZ PORT GDYŃSKI.

Gdynia, 29 października. (Tel. G. P.). W ostatnich czasach dało się zaobserwować znaczne zmniejszenie się przeładunku węgla przez port gdyński. Sfery zainteresowane wyjaśniają, że na redukcję tonażu w porcie gdyńskim wpłynął w pierwszym rzędzie **brak wagonów,** spowodowany skierowaniem olbrzymich transportów węgla na rynki wewnętrzne, wskutek zbliżającego się okresu zimowego.

KRACH NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Warszawa, 29. października. (Tel. G. P.). Donoszą z N. Jorku, że wczoraj na giełdzie tamtejszej zaraz po otwarciu giełdy kursy wszystkich ważniejszych papierów **spadły znów o kilka punktów.** Spadek ten przerodził się **w gwałtowną baissę o olbrzymich rozmiarach.** Tempo tego spadku było tak szalone, że miarodajne sfery zebrały się na konferencję w banku Morgana celem podjęcia **akcji interwencyjnej.** Wkrótce potem dalszą zniżkę zahamowano i **kursy zaczęły się podnosić,** ale już o g. 2-giej rozpoczęła się szalona baissa, wywołując okropne zamieszanie. O godz. 3-ciej jasne było, że akcja interwencyjna zawiodła na całej linji.

NOWE ZAMIESZKI W JEROZOLIMIE.

Jerozolima, 29. października (Tel. G. P.). Krwawe zamieszki w Jerozolimie **rozpoczęły się na nowo. Wiele sklepów żydowskich splądrowano.** W niektórych dzielnicach Arabowie rabowali sklepy i znęcali się nad ich właścicielami. Oczekują, że w dn. 2. listopada jako w rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura dojdzie **do wielkich rozruchów. W Jaffie Arabowie zniszczyli instalacje elektryczne.** W tej samej miejscowości arabska Rada narodowa proklamowała **strajk generalny.**

SAMOBÓJSTWO WYBITNEGO CZŁONKA „ŻELAZNEGO WILKA".

Kowno, 29. października (Tel. G. P.). W Kownie popełnił samobójstwo wybitny członek „Żelaznego Wilka" **kpt. Januszko. Podobno powodem samobójstwa było wykrycie spisku na prezydenta Smetonę,** przez członków organizacji „Żelaznego Wilka". Na czele tego spisku miał stać właśnie kpt. Januszko.

„Lasciate ogni speranza"

„RZUĆCIE WSZELKIE NADZIEJE".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. października. (ab) Premjer Świtalski przyjął delegację prezydjum centralnej komisji porozumiewawczej związku pracowników państwowych, która prosiła o udzielenie odpowiedzi na memorjał złożony na wiosnę w sprawach uposażeniowych i stosunków służbowych. Premjer oświadczył, że

o ostatecznej regulacji uposażenia w tej chwili nie może być mowy.

Przedłożony obecnie Sejmowi budżet nie zawiera sum potrzebnych na zwiększenie płac.

W sprawie zaległego wyrównania dodatku mieszkaniowego za r. 1928 premjer powiedział, że wypłacenie jego uznaje nadal za słuszne, ale **uzależnia to od ewentualnych nadwyżek budżetowych w r. b. Do uzyskania tych nadwyżek odnosi się jednak sceptycznie.**

W odpowiedzi delegacja przedstawiła opłakany stan materjalny pracowników państwowych wszystkich grup, zarówno urzędników administracji, jak kolejarzy, pocztowców, niższych funkcjonarjuszy, nauczycielstwa i in. Na stan ten składają się: Pozbawienie nieetatowych pracowników dodatku mieszkaniowego i szkolnego, nieuwzględnienie dodatków uzdrowiskowych, nieuskutecznianie zwrotów wpisowego itd. Wszystkie starania pozostają bezskuteczne. Wszystko to razem składa się na **beznadziejność sytuacji pracowników państwowych, którzy nie widzą zrozumienia dla najżywotniejszych swoich potrzeb i muszą cierpieć ciężką nędzę.**

Na argumenty p. premjer powtórzył swoje oświadczenie, że nie jest w stanie uczynić nic, coby się łączyło ze zwiększeniem wydatków. Podobnie jest dzisiaj i we wielu państwach zagranicznych.

Delegacja poruszyła sprawę konieczności odpowiednich przesunięć w budżecie, któreby umożliwiły należyte wynagrodzenie pracowników i przystąpiła do przedstawienia panu premjerowi stanu obecnych stosunków służbowych pracowników, podkreślając łatwiejsze unormowanie tych spraw jako niepociągających za sobą znaczniejszych wydatków ze skarbu państwa. Pan premjer oświadczył w sprawie zagadnienia usuwania pracowników, że

nie uważa za możliwe istnienie takiej pragmatyki, któraby nie pozwalała na natychmiastowe usunięcie pracownika.

Zdaniem pana premjera, dochodzenia dyscyplinarne utrudniają sprężyste administrowanie personalem.

Na takie postawienie sprawy delegacja zgodzić się nie mogła, uważając, że stosunki służbowe pracownika muszą być ściśle unormowane ustawą, aby miał zabezpieczoną obronę w razie samowoli. Delegacja w wyniku tej audjencji stwierdza, że

pracownicy państwowi nie mogą w najbliższym czasie oczekiwać realizacji postulatów zarówno w zakresie uposażenia, jak i stosunków służbowych.

Teatr rewji LWOWSKI „GONG" w gmachu „Colosseum" na Słonecznej". Dziś we środę, dnia 30. października inauguracja sezonu. — Program Nr. 1. p. t.

JAZDA DO LWOWA

Wielka rewja powitalna w 14 uśmiechach; udział bierze cały zespół. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7.30 i 9.30. Przedsprzedaż biletów w kinie „Kopernik", ul. Kopernika 9. W dniu przedstawienia w Kasie Teatralnej.

Obrońcy Lwowa u grobu Nieznanego Żołnierza.

Lwów, 30. października. **Związek Obrońców Lwowa wysłał w dniu dzisiejszym Straż honorową, złożoną z 14-tu ludzi pod dowództwem p. Martyniaka, sekretarza Związku i porucznika Steca do Warszawy. Delegaci ci pełnić będą straż honorową przy grobie Nieznanego Żołnierza od godz. 12 w nocy dnia 31. października do 12 w nocy dnia 1. listopada jako w rocznicę rozpoczęcia bojów lwowskich.**

DELADIER ZRZEKŁ SIĘ MISJI TWORZENIA GABINETU.

Paryż, 29. października. (Tel. G. P.). **Deladier zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu.**

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Lew odgryzł dozorcy dwa palce.

PRZYKRY WYPADEK W CYRKU STANIEWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29. października (st) W dniu dzisiejszym w cyrku Staniewskich w Łodzi miał miejsce przykry wypadek. Oto do klatki lwa, zupełnie obłaskawionego, **wszedł dozorca Jan Ziemilkow, celem nakarmienia lwa.** W pewnej chwili lew podrażniony rzucił się na dozorcę i odgryzł mu dwa palce. Nieszczęśliwy ociekając krwią, zdążył jeszcze wycofać się z klatki i zatrzasnąć drzwiczki, dzięki czemu uniknął strasznej śmierci.

—o—

Badanie stosunków

W JAKICH PRACUJĄ POLSCY ROBOTNICY SEZONOWI.

Bytom, 29 października. (Tel. G. P.) Konsul generalny R. P. w Bytomiu, **Leon Malhomme, w towarzystwie wicekonsula Meza** zwiedził wczoraj kilka majątków na G. Śląsku niemieckim, **w których zatrudnieni są polscy robotnicy sezonowi. Podróż była poświęcona badaniu warunków, w jakich pracują polscy robotnicy sezonowi** w okręgu, podlegającym kompetencji konsula generalnego R. P. w Bytomiu. Zwiedzenie majątków odbyło się w obecności miejscowych inspektorów.

I TUWIM NA INDEKSIE!

Warszawa 29. października. (T. G. P.) **Komisarjat Rządu stol. m. Warszawy pociągnął redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Robotnik" do odpowiedzialności karnej za zamieszczenie w n-rze 305 wiersza Tuwima pt. „Do prostego człowieka".**

Biuro fałszywych paszportów.

PASZPORTY OTRZYMYWALI POBOROWI, KTÓRZY UCIEKAJĄC PRZED WOJSKIEM, WYJECHALI ZAGRANICĘ. — WSZYSTKICH WMIESZANYCH W TĘ AFERĘ ARESZTOWANO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 29. października. (st) Władze śledcze w Wieluniu zauważyły, że od pewnego czasu z powiatu wieluńskiego wyjeżdża zagranicę bardzo wielu ludzi, a szczególnie młodzieńców w wieku poborowym. Wobec tego zarządzono obserwację Biura próśb i podań, przyczem ustalono, że większość petentów o paszporty garnie się do biura niejakiego **Kocola.** Stwierdzono, że koło petentów państwowego urzędu pośrednictwa pracy uwija się znany **przemytnik Brzękała ze wsi nadgranicznej Gola i namawia starających się o paszporty, by zwrócili się do biura Kocola.**

W ten sposób ściągnął kilkunastu do biura Kocola, gdzie pobierał 300 zł. za wyrobiony paszport. Klijenta posyłano następnie do pozostającej z nim w kontakcie urzędniczki PUPP. Gusztanówny, która wypełniała zaświadczenie, zaopatrzone w pieczęć. Z kolei Brzękała udawał się do jednego z urzędników i ten zaopatrywał zaświadczenie **w sfałszowany podpis kierownika PUPP.** Sfałszowane zaświadczenie wędrowało do starostwa, gdzie już dalszy ciąg załatwiano normalną drogą. Ilości wydanych w ten sposób paszportów dotychczas nie zdołano ustalić, w każdym razie ilość jest wielka. **Brzękałę, Gusztanównę i Kocola aresztowano.** Biuro Kocola opieczętowano. Klijenci Kocola byli przykonani, że uzyskali paszporty w drodze legalnej. Min. spraw zagran. wydelegowało do Wielunia dwu urzędników.

Stanisławowski aferzysta
zdefraudował miljon marek w Berlinie.

SENSACYJNA AFERA Z PRZED 20 LATY. — ARESZTOWANIE W PETERSBURGU. — ZNOWU DAŁ ZNAĆ O SOBIE.

Berlin 29. października. (Tel. G. P.) Wczorajszej nocy aresztowany został w Berlinie pod zarzutem **oszukańczych manipulacji i sprzeniewierzenia na sumę jednego miljona marek, 61-letni kupiec Eugenjusz Józef Margulin, pochodzący ze Stanisławowa.**

Aferzysta ten, osiadły w Niemczech, zawikłany był przed 20-tu laty w sensacyjną aferę, która odbiła się wówczas głośnem echem w prasie niemieckiej. Wtedy to Margulin, sprzeniewierzywszy wielką sumę na szkodę dwóch arystokratów niemieckich, w towarzystwie pewnej, znanej na bruku berlińskim diwy operetkowej, zbiegł zagranicę i na skutek listów gończych aresztowany został w Petersburgu.

Wydany przez policję rosyjską sądowi w Berlinie, skazany został na kilkuletnie więzienie. — W ostatnich latach udało się jednak Margulinowi znowu wypłynąć na powierzchnię i zdobyć, nawet w kołach giełdowych, wielkie zaufanie. Dopiero na skutek podejrzenia jednego z jego interesentów, który powierzył mu papiery giełdowe, **wartości 200.000 marek**, przyczem śledził go przez detektywa prywatnego, sprawki Margulina wyszły na jaw. Wszczęte śledztwo i rewizja w luksusowem mieszkaniu w Berlinie, dały nadspodziewane wyniki, wyświetlając szereg, **niepozbawionych romantyczności sprawek tego aferzysty i hochstaplera.**

Drugi dzień procesu mjr. dra Urbanowicza.

Oskarżony stanowczo zaprzecza by brał łapówki.

ZNALEZIONE U OSKARŻONEGO PIENIĄDZE MAJĄ POCHODZIĆ Z ROZRACHUNKU RODZINNEGO. — OSK. DOMAGA SIĘ KONFRONTACJI Z SWYM SZWAGREM. — RABIN Z WDZIĘCZNOŚCI PRZYSYŁAŁ OSK. PACJENTÓW.

Lwów, 30. października.

(—) Drugi dzień procesu majora dra Urbanowicza, wypełniły dalsze jego zeznania, które prawdopodobnie także zajmą i dzień dzisiejszy.

Zanim przystąpiono do dalszego przesłuchania oskarżonego, dr. Urbanowicz **podyktował do protokołu** swoje zeznania z dnia pierwszego. Dopiero o godz. 12.30 rozpoczęło się dalsze przesłuchanie. Już na wstępie oskarżony stwierdza, że zarzut, **jakoby brał łapówki jest niczem nie uzasadniony**, albowiem nawet prokurator nie potrafi wskazać jednego człowieka, któryby mu łapówkę dał. Jeśli chodzi o sumę znalezioną u niego w domu w czasie rewizji, to oskarżony oświadcza, że **pochodzi ona od szwagra dra Lewitta z Białegostoku.**

Gdy w swoim czasie bawił w Białymstoku z okazji godów weselnych swoich teściów, nastąpił tam wówczas **rozrachunek rodzinny z racji zlikwidowania sanatorjum**, które stanowiło **własność tej rodziny.** Szwagier oświadczył mu wtedy, że **należy mu się 5.000 dolarów** i w kilku ratach część tej kwoty mu przysłał. Reszty należnej kwoty dotychczas mu nie zwrócił. Dlaczego szwagier pierwsze swe zeznania **zgodne z prawdą odwołał**, tego oskarżony nie wie i prosi wobec tego sąd **o spowodowanie stawienia się jego szwagra w charakterze świadka** w tym celu, by oskarżony **mógł być z nim skonfrontowany.** Gdyby jednakowoż świadek ten w dalszym ciągu zaprzeczał, że pieniądze te pochodzą od niego, to wówczas oskarżony **wyjaśni przyczyny, skłaniające szwagra do mówienia nieprawdy.**

Na następny zarzut Prokuratora, że oskarżony **rozgłaszał z premedytacją swemu otoczeniu, iż posiadał pieniądze ze spadku** w tym celu, by ewentualnie w przyszłej obronie móc się na to powoływać, stwierdza oskarżony, **że trudno go posądzać o taką naiwność** by w wypadku gdy kupował coś w sklepie dla siebie lub żony n. p. w firmie Rozwarzewskiego za kwotę 80 do 100 zł., **legitymował się przed kupcem ze źródła posiadanych pieniędzy.** Jeśli chodzi o osobę z najbliższego otoczenia tj. te, **z któremi utrzymywał stosunki towarzyskie,** jak np. z pułk. drem Reichertem, któremu pożyczył bezprocentowo 500 dolarów, to oczywiście, **że takim osobom niejednokrotnie wspominał, skąd ma większe pieniądze.** Niezależnie od tego oświadcza oskarżony, że **miał poważne dochody z prywatnej praktyki,** a to dzięki temu, że uleczony przez niego pewien rabin z wdzięczności **przysyłał mu mnóstwo pacjentów.** Na tem **zakończyło się wczoraj przesłuchanie oskarżonego,** który jeszcze dziś będzie zeznawał dalej, poczem obrońca postawi szereg wniosków.

—o—

Ważne dla Przyjezdnych!

Jesienne płaszcze, kurtki, obuwie, kapelusze, bieliznę, krawaty, kamizelki, pullovery dla Pań i Panów

poleca po cenach niskich

AMERICAN HOUSE

Lwów, Kopernika 5. Tel. 44-78

Dwaj konkurenci p. Nastusi.

GDY DWÓCH SIĘ KOCHA W JEDNEJ. — ZABAWA W MIESZKANIU BOGDANKI. — W PEŁNEM UZBROJENIU. — JEŚLI NIE PRZESTANIECIE, TO STRZELĘ. PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

Lwów, 30. października.

(—) W Bilce szlacheckiej w pobliżu Lwowa nadobna dziewoja Anastazja Górska miała dwóch konkurentów, z których jeden nazywał się Piotr Karpa, zaś drugi Jan Marcinków. Między rywalami o rękę i serduszko Nastusi panowała silna nienawiść, na zewnątrz jednak maskowana.

Dnia 3. kwietnia w mieszkaniu Górskiej **odbyła się zabawa,** na której obecny był **Karpa** wraz ze swoim kolegą Iwanem Kosydorem. Obaj oni znani byli w Bilce szlacheckiej, jako awanturnicy, których specjalnością było wywoływanie awantur w ten sposób, że najpierw **pozornie** wszczynali **bójkę** między sobą, a gdy trzecia osoba usiłowała pośredniczyć, **wówczas wspólnie przeciwko niej się zwracali.**

Wieczorem tego dnia i Marcinków chciał wziąć udział w tej zabawie, a gdy zobaczył obecnych tam Karpę i Kosydora, cofnął się, spodziewał się bowiem, że go przy najbliższej sposobności pobiją i wrócił do domu, skąd niebawem wyszedł, **wziąwszy ze sobą swego starszego brata Antoniego, a ponadto uzbroił się w rewolwer.**

Gdy tylko obaj przekroczyli próg domu Górskiej, naraz zgodnie z swymi zwyczajami Karpa z Kosydorem poczęli się kłócić, ale zaraz przeszli **do wspólnego ataku na braci Marcinków.** Karpa chwycił siekierę, zaś Kosydor do jednej ręki wziął stołek, do drugiej maglownicę i tymi przedmiotami poczęli atakować braci Marcinków. Marcinkowie cofnęli się aż na przypiecek i wówczas Jan Marcinków wydobył rewolwer i wezwał napastników do zaprzestania ataku, przyczem zagroził im, że o ile nie zaprzestaną, będzie zmuszony użyć broni, a obecnych w chacie sąsiadów weźmie na świadków, **że obaj zostali napadnięci.** Gdy mimo tej przestrogi napastnicy nie ustawali w atakowaniu, wówczas Jan Marcinków wziął kolejno po sobie dwa strzały, z których **jeden ugodził Karpę w szyję, drugi Kosydora w brzuch.** Z odniesionych ran Karpa **zmarł w tydzień po strzale,** zaś Kosydor **w dwa dni.**

Pod zarzutem popełnionego zabójstwa Jana Marcinkowa aresztowano i dnia 7 sierpnia br. stanął on przed Trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył radca Linder, oskarżał prokurator Tournelle, bronił adw. dr. Żywicki. Trybunał zasądził Marcinkowa **na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Oskarżony od wyroku tego zgłosił apelację i wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna, przed senatem, któremu przewodniczył radca Bejnarowicz, oskarżał prokurator Posuchowski, bronili adwokaci dr. Dwernicki i dr. Żywicki.

Sąd apelacyjny dopuścił wszystkie wnioski obrony a po przeprowadzonej rozprawie **przyjął działanie w obronie koniecznej i wyrok uchylił i zasądził oskarżonego za przekroczenie granicy obrony koniecznej na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.**

—o—

Skradli trzy dęby.

PONIEWAŻ SIĘ PRZY TEJ PRACY ZMĘCZYLI, WIĘC ODPOCZNĄ W KRYMINALE.

Lwów, 30 października.

(—) Dnia 6 czerwca br. trzej parobcy z Dzibułek, obok Żółkwi, wybrali się do lasu OO. Dominikanów, gdzie **skradli trzy dęby.** Sprawcy tej kradzieży zostali wykryci i wczoraj stanęli przed sędzią Szulisławskim, który zasądził Michała Czuczwarę na 2 miesiące, Michała Ilolinka na 3 miesiące, Andrzeja Hordę na 2 miesiące. Pierwszemu i ostatniemu, który dotąd nie byli karani, karę zawieszono.

Rysownik, który fałszuje podpisy.

ZAJĘCIE, NA KTÓRE NIECHĘTNEM OKIEM PATRZY POLICJA.

Lwów, 30 października.

(—) Przed sędzią Szulisławskim stanął wczoraj 21-letni **Leon Sigal,** z **zawodu rysownik, oskarżony o sfałszowanie podpisu na wekslu.** W październiku ub. r. pożyczył on od Leszka Zaczka, zam. przy ul. św. Zofji, 300 zł. i dał mu na pokrycie tej kwoty weksel z podpisami **Leona Weinreba i Dawida Wiessa.** Okazało się, że podpisy te zostały przez Sigala sfałszowane. Po przeprowadzonej rozprawie został on zasądzony na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

P. Adolf ma stanowczo za szerokie serce

TRZY RAZY STANĄŁ NA ŚLUBNYM KOBIERCU. — CZWARTY RAZ STANIE PRZED SĄDEM OSKARŻONY O POLIGAMJĘ.

Lwów, 30. października.

(—) Wydział śledczy we Lwowie rozpatrywał wczoraj niezwykle sensacyjną sprawę poligamji. Trzeba stwierdzić, że wypadki tej zbrodni są na szczęście u nas nieliczne, a zwłaszcza jeśli zbrodnia ta ma charakter już nie bigamji, ale poligamji.

Oto niejaki **Adolf Józef Eisner,** z zawodu malarz pokojowy, zam. we Lwowie, przy ul. Źródlanej 31 zawarł w r. 1925 we Lwowie **związek małżeński z Bronisławą Kopówną, katoliczką** i w tym celu przeszedł z wyznania mojżeszowego na katolicyzm i wziął ślub w kościele św. Mikołaja.

Przez dwa lata Eisner trwał przy boku swej małżonki, aż wreszcie w r. 1927 bawiąc w Łodzi, **poślubił tam żydówkę Esterę Kozłowską,** której nic nie mówił, że jest żonaty i w dodatku katolikiem, lecz posługując się metryką żydowską, ożenił się.

Gdy o tem dowiedziała się żona jego Bronisława, z domu Kopp, poczęła **się** ona bliżej interesować sprawami sercowemi swego męża i dowiedziała się, że ananas ten jeszcze przed zawarciem z nią ślubu, już w r. 1921 **po raz pierwszy ożenił się z żydówką Reginą Rimanówną w Wiedniu** i nic jej o tem nie mówił. Pani Bronisława po ujawnieniu tych faktów, nie mając gwarancji, czy mąż jej nie zawrze jeszcze kilka ślubów, postanowiła sama z niego zrezygnować i zwróciła się z doniesieniem do policji. Przeprowadzone dochodzenia potwierdziły te fakty, wobec czego Eisnera aresztowano.

—o—

Chłopski rozum Niezdropy w niewoli u inżynierów testamentowych.

CZTERNASTY DZIEŃ ROZPRAWY. — DOKŁADNA REWIZJA. — LICZNE PODRÓŻE NIEZDROPY. PO HASZLAKIEWICZU, KONOPKA. — KRADZIEŻ 100 DOLARÓW SZCZĘŚLIWIE NASTĘPNIE ODNALEZIONYCH POD KANAPĄ. — WPADŁ W NIESZCZĘŚCIE, BO DARZYŁ ZAUFANIEM INTELIGENTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl 29. października. (m) Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się i była wypełniona zeznaniami **Andrzeja Niezdropy**, który w pierwszym procesie został za zbrodnię fałszerstwa zasądzony **na dwa lata ciężkiego więzienia**. Niezdropa jest właścicielem dwudziestukilku morgowego gospodarstwa rolnego w Borszowicach. Zeznaje, że od dwudziestu kilku lat obracał się i znał doskonale rodzinę Metyków, Fedorowiczów oraz śp. Pawła Tyszkowskiego (Metycy i Fedorowicze byli krewnymi Tyszkowskiego.) Po śmierci Pawła Tyszkowskiego i otwarciu tego testamentu na rzecz Akademji Umiejętności, wymienieni zaczęli narzekać na wielką krzywdę, która ich spotkała ze strony Tyszkowskiego. Wdrożono proces o unieważnienie testamentu. Wedle krążących pogłosek — jak zeznaje Niezdropa — miał Feliks Przysiecki tuż po śmierci Tyszkowskiego przeprowadzić w jego mieszkaniu dokładną rewizję wśród papierów i dokumentów i coś z tych papierów miał spalić. Konopka, do którego się zwrócił Niezdropa, nie chciał zrazu zgodzić się na finansowanie poszukiwań testamentu, mimo, że krewni Tyszkowskiego umownie zobowiązali się odstąpić 30% ewentualnej schedy na rzecz tego, **który będzie łożył środki celem wyszukania testamentu z r. 1915.** W międzyczasie Niezdropa w r. 1923 jako trudniący się zawodowo parcelacją dóbr, wyjechał do Niestanic, które są własnością Haszlakiewicza i tam zajął się parcelacją, która — nawiasem mówiąc — z powodu dewaluacji nie dała mu żadnych zysków. Tam też przy pewnej sposobności zobaczył Antoniego Tyszkowskiego, szwagra Haszlakiewicza, który przyjechał do niego w odwiedziny. **Zwróciła na Tyszkowskiego uwagę bawiąca tamże p. Bukowiecka.** Skorzystał z tej okazji Niezdropa i zwrócił się do Haszlakiewicza, przedstawiając mu korzyści, jakie mogłyby wyniknąć dla sprawy, jeśliby Tyszkowski się nią zainteresował. Po pewnym czasie już po ukończeniu parcelacji, spotkał się z Haszlakiewiczem we Lwowie i zaczął go wypytywać, czy Tyszkowski nie zechciałby sprawą się zająć.

W hotelu George'a zaznajomił się za pośrednictwem Haszlakiewicza z Antonim Tyszkowskim. Antoni Tyszkowski nie miał pieniędzy, **wobec tego Haszlakiewicz zaczął finansować poszukiwania za testamentem.** Pierwszym krokiem, który uczynili, był wyjazd do Wiednia. Tam miał bowiem Haszlakiewicz podobno załatwić także inną sprawę. W Wiedniu Niezdropa nie umiejący ani słowa po niemiecku, posługiwał się tłumaczem. Niezdropa zaś zostawił tłumaczowi pieniądze, **ażeby ogłosił w gazetach, że się poszukuje testamentu Pawła Tyszkowskiego z r. 1915.** Ogłoszenie takie istotnie pojawiło się w dziennikach wiedeńskich **„Neues Wiener Journal“ i „Neue Fr. Presse“**, poczem Niezdropa wyjechał z Wiednia, aby po pewnym czasie otrzymać telegram, żeby znów przyjechał do Wiednia. Haszlakiewicz dał zaliczkę i Niezdropa wyjechał.

Formalna umowa.

U Strowskiego w mieszkaniu została zawarta formalna umowa, co do podziału schedy po śp. Tyszkowskim. Mianowicie **3 folwarki miał otrzymać Niezdropa**, jeden folwark Haszlakiewicz, Boberski zaś i Strowski mieli przyrzeczone umownie pierwszy 20 tys., drugi 10 tys. dolarów. Boberski powiedział Haszlakiewiczowi, że istnieją dwa testamenty — jak zeznaje Niezdropa — jeden legalizowany jest w Wiedniu i można go odzyskać za cenę 2 tys. dolarów, a drugi nielegalizowany ma przy sobie Boberski.

Ponieważ Haszlakiewicz więcej pieniędzy dawać nie chciał, przeto przypomniał sobie Niezdropa Konopkę, którego upatrzył sobie jako bankiera dla tego interesu. W tym celu zwrócił się do niego z propozycją, aby wyłożył 2 tys. dol. na wydobycie owego legalizowanego testamentu w Wiedniu.

Konopka się zgodził, przedtem jednak zastrzegł sobie, że musi sprawę zbadać. W tym celu pojechał do Lwowa, aby na miejscu zasięgnąć języka. Niezdropa zaś tymczasem **urządził eskapadę do Zborowa do ówczesnej siedziby Antoniego Tyszkowskiego**, którego jednakowoż nie zastał.

Tajemniczy wiedeńczyk.

Gdy wrócił do Lwowa, dowiedział się od Konopki, że ten już wie o wszystkiem. Konopka też w owym czasie otrzymał list o dość tajemniczej treści, mianowicie, że **przez Lwów będzie przejeżdżał w drodze do Bukaresztu pewien Wiedeńczyk i że jest proszony, ażeby się zjawił na dworcu kolejowym.** Niezdropa zaintrygowany osobą owego Wiedeńczyka, postanowił się przekonać, co to za jeden. I udało mu się istotnie spotkać raz obok hotelu Krakowskiego Konopkę w towarzystwie owego „Wiedeńczyka“, którym nie był nikt inny, jak znany mu doskonale **Wiesner.** Wówczas wobec Konopki zdemaskował Wiesnera, twierdząc, że nie zasługuje on na zaufanie, gdyż ciągle występuje pod rozmaitemi nazwiskami. Konopka wówczas miał jedyny cel na oku, **ażeby przyjść w posiadanie testamentu przynajmniej owego nielegalizowanego, który znajdował się u Boberskiego.** Wiesner i Niezdropa wydostali ów testament od Boberskiego i każdy z nich wręczył swoją część Konopce, tak, że ten posiadał całość.

Potem Wiesner, Konopka i Niezdropa pojechali do Wiednia, aby przecież wydostać testament legalizowany. — Wiesner wkrótce go przyniósł ku wielkiej radości Konopki. Niezdropa jednak poznał, że to świeżo pisany dokument, a więc jest to oszustwo. Wówczas Wiesner oświadczył wśród zaklęć, że jeśli ten testament jest fałszywy, to chyba wszystko inne jest fałszywe. Opowiadał też Niezdropa, że Wiesner **groził mu policją, bo mu zniknęło w tajemniczy sposób 100 dol.** — Konopka jednak załagodził całą sprawę i dolary znalazły się w hotelu, w którym mieszkali pod kanapą. Po powrocie do Małopolski wysłał Konopka Niezdropę do dra Tiegermana adwokata w Dobromilu, celem stwierdzenia, czy to jego podpis jest na testamencie jako świadka. Adw. Tiegerman powiedział na pierwszy rzut oka, **że podpis jest istotnie z jego ręki, ale treść dokumentu jest zupełnie inna.** Wówczas Konopka wyjechał z Niezdropą po raz drugi do Dobromila do adw. Tiegermana. Tiegerman zbadał dokładnie treść dokumentu i znów twierdził, że podpis jego jest prawdziwy, **przyczem wątpliwości jego co do treści testamentu znacznie zmalały.**

Wkońcu zaznacza Niezdropa, że **dr Fried odmówił legalizacji, natomiast wykonał ją notarjusz dr. Tannenberg zupełnie formalnie** w obecności Niezdropy i Wiesnera. Po pewnym czasie jednak cała machinacja wyszła na jaw i on, oraz wszyscy uczestnicy zostali aresztowani.

Po tem przesłuchaniu **nastąpiła konfrontacja świadka z Haszlakiewiczem i Antonim Tyszkowskim**, celem wyjaśnienia pewnych sprzeczności, które też zostały wyjaśnione. Natomiast konfrontacja Konopki z Niezdropą nie doprowadziła do rezultatu. Niezdropa rozsierdzony swoją sytuacją, w pewnym momencie podnosi z naciskiem że dzięki swemu wielkiemu zaufaniu, **którem darzył inteligentów w tej sprawie występujących**, wpadł w wielkie nieszczęście, które odbiło się niefalko na nim, ale także na jego rodzinie. Córki jego były zaręczone, jedna z sędzią, i musiały się rozręczyć z chwilą, gdy sprawa stała się głośna, a on stał się smutnym bohaterem fałszerstwa.

Po kilku pytaniach dra Matkowskiego, skierowanych do Niezdropy, rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego. Jutro nastąpi **konfrontacja Wiesnera z Niezdropą.**

—o—

I. Bernfeld
Eleganckie futra damskie, modele paryskie, własna pracownia
Przemyśl
pl. Na Bramie (Franciszkańska 32)

Krwawa fala terroru w Bolszewji.

CODZIENNIE SETKI OFIAR. — WYKRYCIE RZEKOMYCH SPISKOWCÓW. — ROZSTRZELANIE BEZ SĄDU.

Moskwa, w październiku.

Dzisiejsza prasa sowjecka zawiera szereg krótkich komunikatów, których treść mrozi krew w żyłach.

Jeden z tych komunikatów opowiada o **wykryciu w obwodzie Soczyńskim religijno-monarchistycznej organizacji „Imiesławców“.** Organizacja ta rzekomo zmierzała do obalenia władzy sowjeckiej w drodze zbrojnego powstania. Na czele tej organizacji stał wielki mistrz, były pułkownik kawalerji carskiej i wielki ziemianin z okolicy Kijowa — **Grigorowicz,** który miał przy sobie **„radę przyboczną“ w składzie 12 osób.** W skład tej rady wchodzili główni organizatorowie: brat rotmistrza Grigorowicz, gen. Pokrowski, oficerowie: Gołowin, Szyszkin, Szewlakow i inni. **Członków tej rady przybocznej natychmiast rozstrzelano bez sądu i dochodzeń** w drodze rozporządzenia G. P. U.

Niemniej krwawą „bujdę“ na tle kontrrewolucyjnych spisków zawiera następny komunikat G. P. U., opowiadający o działalności **rzekomych spiskowców na Kubaniu.** Wedle tego komunikatu, na czele tej organizacji **stał były minister sprawiedliwości na Kubaniu, Sawicki.** Organizacja ta rzekomo dokonała szeregu napadów na rozmaite urzędy sowjeckie, mordowała poszczególnych działaczy komunistycznych i wogóle prowadziła szeroko rozgałęzioną działalność kontrrewolucyjną. Likwidacja tego spisku nastąpiła również w drodze rozkazu G. P. U., **na podstawie którego 9 osób z Sawickim na czele rozstrzelano tej samej nocy.** — Dalej dowiadujemy się, że w obwodzie Samarskim rozstrzelano **1 popa oraz 5 chłopów.** Słowem krew płynie obecnie szerokiemi strumieniami, jak za czasów powstania komunistycznego ustroju, tj. w r. 1919.

Wedle ogólnego mniemania, **wznowione z niebywałą siłą masowe rozstrzeliwania bez sądu ludzi niewinnych** tylko za to, że w przeszłości zajmowały wybitne stanowiska względnie należą z pochodzenia do burżuazji — **wskazuje na silne podenerwowanie władców Kremla,** którzy pod wpływem coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji przestali panować nad sobą, **chwytając się środków desperackich.**

—o—

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

W obliczu zmiany na stanowisku dyrektora lwowsk. Oddziału Banku Polsk.

USTĄPIENIE DYR. JÓZEFA ZGÓRSKIEGO. — MANIFESTACJA CZCI PRZY POŻEGNANIU UKOCHANEGO PRZEŁOŻONEGO I CENIONEGO KIEROWNIKA TEGO WAŻNEGO POSTERUNKU. — NOWY DYREKTOR P. ALFRED BLAHA JEST GODNYM NASTĘPCĄ SWEGO POPRZEDNIKA.

Lwów, 30 października.

(jp) Jak donieśliśmy już, po niemal 45-let. owocnej pracy na najważniej. posterunkach życia ekonomicznego naszej dzielnicy, a następnie odrodzonego państwa polskiego, ostatnio jako dyrektor lwowskiego Oddziału Banku Polskiego, **dyr. Józef Zgórski,** przeszedł obecnie w stan spoczynku — oddając kierownictwo instytucji, około organizacji której położył tak nieocenione zasługi, w ręce długoletniego swego pomocnika i współtwórcy, dotychczasowego zastępcy dyrektora, **p. Alfreda Blahy.**

W ubiegłą niedzielę odbyło się **uroczyste pożegnanie ustępującego dyrektora,** który zaskarbił sobie zarówno uznanie całego społeczeństwa jak też serdeczną miłość wszystkich swoich pracowników. W uroczystym tym akcie obok personelu bankowego, wzięli udział reprezentanci sfer bankowych, przemysłowych i gospodarczych. — Uroczystość miała nader serdeczny, pełen rzewności charakter. Do ustępującego dyrektora przemówił pierwszy imieniem personelu dotychczasowy zastępca dyrektora **p. Alfred Blaha.** Następnie imieniem pracowników banko wych przemawiał p. **Różycki,** imieniem urzędniczek p. Bilińska. Po przemówieniach wręczono ustępującemu dyrektorowi piękny upominek i mnóstwo kwiatów, poczem rozrzewniony głęboko dyrektor Zgórski podziękował swojemu zastępcy i całemu personelowi za dowody sympatji i za pełną gorliwości i poczucia obowiązku współpracę.

W dalszym ciągu tego rzewnego aktu żegnali dyrektora Zgórskiego reprezentanci **Komitetu dyskontowego,** składającego się ze sfer przemysłowych i handlowych oraz senator **dr. Szarski** im. Małopolskiego Związku Banków.

* * *

W chwili ustąpienia z placówki męża tak zasłużonego, zarówno na polu finansowem jak i w pracy narodowej i obywatelskiej, należy się w powinnym mu hołdzie rzucić okiem wstecz na etapy jego długoletniej działalności.

Dyrektor Józef Zgórski pracował przez niemal 45 lat efektywnie w bankach emisyjnych. Rozpoczął swą pracę w Banku austrjacko - węgierskim i był długoletnim dyrektorem Oddziału tego Banku w Tarnowie. Następnie przeniósł swą działalność na teren lwowski, gdzie pracował przez lat 22 prawie bez przerwy, naprzód jako dyrektor lwowskiego oddziału Banku austrjacko-węgierskiego, a następnie po powstaniu państwa polskiego jako dyrektor lwowskiego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zaś po przemianowaniu tej instytucji na Bank Polski, jako dyrektor lwowskiego oddziału B. P.

Dyrektor Józef Zgórski na każdym z tych posterunków kierował się myślą przewodnią jak najgorliwszego służenia swemu społeczeństwu i krajowi, który pragnął podnieść ekonomicznie jak najwyżej.

Jego też zasługą było **wybudowanie w Tarnowie wspaniałego gmachu Banku austrjacko - węgierskiego,** który przeszedł po rozpadnięciu się Austrji na własność skarbu państwa. — Niemniej **wzniesienie wspaniałego, monumentalnego gmachu, w którym obecnie mieści się we Lwowie Bank Polski, jest zasługą dyrektora Zgórskiego,** który włożył w tę pracę wiele trudów i zabiegów i dokonał wspaniałego dzieła mimo niechęci, z jaką rząd austrjacki odnosił się zawsze do wszelkich inwestycyj w byłej Galicji, licząc się z tem, że kraj ten zabrany, może prędzej czy później odpaść od monarchji.

Z największym naciskiem podkreślić należy zasługi dyr. Zgórskiego w zakresie bankowości.

Jako kierownik instytucyj finansowych tak wielkiego znaczenia dla życia ekonomicznego kraju, **stał zawsze na wysokości zadania.** Dzięki swoim niepospolitym zdolnościom, mrówczej pracy i głębokiej wiedzy fachowej, **umiał kierować należycie życiem kredytowem, regulując obroty pieniężne Banku Polskiego.**

Lecz praca zawodowa dyrektora Zgórskiego nie przeszkadzała mu w ujmowaniu całokształtu naszego życia społecznego, któremu się żywo interesował, popierając każdą akcję piękną i pożyteczną. To też wyrażamy przekonanie, że z porzuceniem dotychczasowego zakresu swej pracy zawodowej, dyrektor Józef Zgórski, cieszący się jeszcze pełnią sił i zdrowia, **nie wycofuje się jeszcze bynajmniej z czynnego życia,** ale będzie nadal z pożytkiem, przez długie lata jeszcze, pracował dla państwa i społeczeństwa, **czego mu, kierowani najwyższem uznaniem i sympatją dla jego osoby, jakoteż w interesie dobra publicznego, serdecznie życzymy.**

* * *

Mąż wielkich zasług i owocnej pracy ustępując z posterunku, nie zawsze może mieć to zadowolenie i pewność, że nic z jego trudu i wysiłku nie pójdzie na marne, że jego następca będzie napewne godnie kontynuował jego dzieło.

Tę rzadką i niezmiernie miłą pewność może mieć dyrektor Józef Zgórski, **oddając kierownictwo lwowskiego oddziału Banku Polskiego człowiekowi, który wraz z nim pracował od chwili narodzenia tej instytucji i który na równi z nim czuwał nad pomyślnym jej wzrostem i rozwojem.** Takim godnym następcą dyrektora Zgórskiego jest nowy kierownik oddziału lwowskiego Banku Polskiego **dyrektor Alfred Blaha.** Człowiek młody, w pełni sił, znany jest powszechnie jako **jeden z najzdolniejszych polskich finansistów,** pełen energji i obdarzony niepospolitym darem organizacyjnym.

Dyrektor Alfred Blaha jest niejako dzieckiem naszego miasta. Bo jakkolwiek urodzony w r. 1884 w Przemyślu, we Lwowie kończył studja i tutaj pracował w zawodzie bankowym niemal bez przerwy, bo jedynie z wyjątkiem czasu poświęconego służbie wojskowej, od roku 1908. Jest zatem znakomicie obeznany z terenem swej działalności.

Nowy dyrektor Banku Polskiego rozpoczął swój zawód jako urzędnik **Wiedeńskiego Banku Związkowego.** Od r. 1910 pracuje **w Banku austrjacko-węgierskim,** który następnie został przejęty przez **Polską Krajową Kasę Pożyczkową.** Z kolei **przy zamianie P. K. K. P. na Bank Polski pracował wraz z dyr. Zgórskim** nad organizacją tej instytucji i położył w tej mierze ogromne zasługi.

Składając nowemu dyrektorowi lwowskiego Oddziału Banku Polskiego serdeczne życzenia owocnej pracy na tym tak ważnym posterunku, dajemy wyraz przekonaniu, panującemu wśród szerokich sfer gospodarczych naszego miasta, że pod nowym kierunkiem instytucja ta będzie nadal ważnym regulatorem naszego życia ekonomicznego i pomocą w przezwyciężaniu ciężkiego kryzysu finansowego, jaki obecnie przeżywamy.

Spieszcie wszyscy do Konkursu humanitarnego „Gazety Porannej".

W NAGRODĘ ZA DROBNĄ OFIARNOŚĆ CZEKA LAUREATA KONKURSOWEGO CENNA WYGRANĄ W POSTACI SREBRNEJ PAPIEROŚNICY, DARU P. ADAMA BIENIEDZKIEGO.

Lwów, 30. października.

(.) Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczeniem **pierwszego kuponu, zapowiedziany przed paru dniami wielki konkurs humanitarny „Gazety Porannej"** na rzecz od losu upośledzonych nędzarzy, w interesie których utrzymuje nasze pismo stałą rubrykę dobrowolnych datków.

Równocześnie z wypuszczeniem w świat pierwszego kuponu, przypominamy naszym Czytelnikom **genezę i warunki naszego konkursu.** Umożliwienie nam akcji humanitarnej zawdzięczamy inż. leśnictwa **p. Adamowi Bieniedzkiemu,** który na skutek stałych apelów „Gazety Porannej" do ofiarności publicznej w wypadkach szczególniej jaskrawej a niezawinionej nędzy, zjawił się w naszej redakcji i **ofiarował na rzecz biednych kosztowną srebrną papierośnicę,** pozostawiając nam wolną inicjatywę co do **sposobu wykorzystania jego szlachetnego daru.**

Celem uzyskania jak największej kwoty dla wsparcia naszych biednych, wybraliśmy **drogę konkursu,** opartego na następujących warunkach:

Począwszy od dnia dzisiejszego, ukazywać się będą sukcesywnie w „Gazecie Porannej" **kupony konkursowe,** które wszyscy nasi Czytelnicy, chcący wziąć udział w konkursie winni **wycinać i przechowywać. Po wyjściu 10 kuponów należy je przesłać w kopercie zamkniętej do „Gazety Porannej", z dołączeniem jednego złotego w znaczkach pocztowych na rzecz biednych „Gazety Porannej" wraz z dokładnem podaniem swego nazwiska i adresu.**

Po upływie terminu nadsyłania kuponów, który w swoim czasie podamy, **nastąpi losowanie w obecności notarjusza.** Na kogo padnie wygrana, otrzyma w zamian za swą drobną ofiarność **nagrodę konkursową, t. j. ofiarowaną przez p. Adama Bieniedzkiego na rzecz biednych srebrną papierośnicę.**

Piękny cel konkursu, jakoteż **szansa cennej wygranej przy drobnej ofierze jednego złotego,** powinny zachęcić wszystkich naszych Czytelników do udziału w tej pięknej **akcji humanitarnej.** Rzecz jasna bowiem, że **im większy będzie udział uczestników, tem pomyślniejszy rezultat konkurs przyniesie i tem wydatniej będziemy mogli przyjść z pomocą ubogim nędzarzom, stojącym obecnie w obec groźnego widma srogiej zimy.**

Między ubogimi, dla których składka jest przeznaczona, znajduje się pozbawiona wszelkich środków do życia **staruszka, kaleka,** wdowa po poważnym rzemieślniku lwowskim, **matka legjonisty i obrońcy Lwowa,** który zmarł z odniesionych ran — **nauczycielka,** która pracowała w swym zawodzie lat kilkanaście, a obecnie **złożona ciężką, nieuleczalną chorobą,** nie posiadając rodziny, **żyje w skrajnej nędzy,** gdyż otrzymawszy w swoim czasie na podanie o zapomogę na leczenie **odprawę,** jeszcze od władz austrjackich, **mimo próśb i starań, nie może uzyskać nawet najskromniejszej emerytury.**

Podając dla przykładu te dwa najbardziej jaskrawe wypadki, **apelujemy do złotego serca naszych Czytelników, aby wzięli wszyscy, jak jeden mąż, udział w naszym konkursie humanitarnym.**

Te pojedyncze złote przy masowym udziale mogą stworzyć **poważny fundusz** dla wsparcia nędzy, a w dodatku przed każdym uczestnikiem konkursu otwiera się **perspektywa uzyskania cennej nagrody.**

Po zakończeniu konkursu podamy do wiadomości jego **wynik kasowy oraz nazwiska osób, które otrzymają wsparcia z tego funduszu.**

—o—

NADESŁANE.

Dr. ALBIN

b. długoletni naczelny lekarz oddziału położniczego sanat. Loewa we Wiedniu — ordynuje od 3—5 **ul. Długosza 3. tel. 6415.** pozatem s'ale sanat. Vita Listopada 22. tel. 7707 i 7203

Mimochodem.

NIEŚMIERTELNY DR. BEDNARZ.

Lwów, 30 października.

Podobno jest taki zwyczaj, że w razie śmierci dynastów dalekiego Wschodu, dwór, lękając się skutków bezkrólewia, możliwie długo zatajа smutną przed ludem tę bądź co bądź żałosną nowinę. I gdy władca dawno już zamknął dostojne powieki, w świat dalej idą biuletyny, iż chory „raczył przyjąć nieco posiłku".

Taktykę podobną, dowcipną, ale mało skuteczną, stosuje również pewne pismo popołudniowe wobec smutnej pamięci exdyktatora Zakładu Kulparkowskiego, dra Bednarza. Będąc mu bezgranicznie oddane, widocznie nie może pogodzić się z myślą, że i tu „przyszła kreska na Matyska". Wiadomo powszechnie, **że dr. Bednarz usunięty został definitywnie,** ale ów organ twierdzi, że bawi tylko na urlopie. „Gazeta Poranna" stwierdziła niedawno fakt usunięcia kategorycznie, na co ów organ z uporem, godnym najgłębszego współczucia, oświadcza: „ostrzegamy przed bezkrytycznem przyjmowaniem nieuzasadnionych pogłosek".

Aby sprawie położyć kres, stwierdzamy, że **dnia 25 bm. Rada Ministrów zatwierdziła przeniesienie dra Józefa Bednarza w stan nieczynny.** Wzmiankę o tem przyniosły wszystkie większe pisma warszawskie z dnia następnego.

Aby zaś ów szanowny organ prasowy nie upierał się przypadkiem, że jego pupil przeszedł w stan nieczynny skutkiem nadwątlonego zdrowia, podeszłego wieku, lub na własne życzenie, podajemy poniżej kilka dodatkowych szczegółów o działalności dra Bednarza. Jak się mianowicie dowiadujemy, lustracja dokonana **przez Tymczasowy Wydział Samorządowy,** — pomijając już stronę lekarską, dostatecznie naświetloną znanym memorjałem lekarzy zakładowych, — stwierdziła zupełny chaos i zamęt w administracji, a mianowicie:

na niektórych rachunkach Zakładu kulparkowskiego sfałszowano daty;

od sierpnia 1928 r. wprowadził dr. Bednarz bez upoważnienia władz nadzorczych ograniczenia wiktu dla chorych, m. in. redukując ilość dni mięsnych do trzech;

zamiast przysługującego mu według regulaminu wiktu II kl., zapisywał sobie dr. Bednarz wikt specjalny;

pobierał z kuchni zakładowej 4 porcje, płacąc za 3;

zakupił do swej kancelarji za 5.000 zł. luksusowe meble, z pieniędzy, przeznaczonych na wyżywienie chorych, przyczem część tych mebli znalazła się w jego mieszkaniu prywatnem;

kosztem kilku tysięcy złotych zrekonstruował bez zezwolenia władz nadzorczych swą własną kuchnię i założył kort do prywatnego użytku;

polecił znacznym kosztem przenieść kable elektryczne bez uzasadnienia i potrzeby, tak, że obecnie te kable musiano z powrotem przełożyć na poprzednie miejsce.

W końcu komisja lustracyjna stwierdza, że dr. Bednarz pozostawił administrację Zakładu w stanie najwyższego chaosu, zaś urzędnicy administracyjni muszą być pociągani do odpowiedzialności za wykonywanie czynności wprawdzie na polecenie dra Bednarza, ale sprzecznych z przepisami.

Pozostawiając ten wykaz „wybitnych zasług" bez dalszych komentarzy, wyrażamy tylko skromną nadzieję, że może po tem wszystkiem obrońcy dra Bednarza zechcą go pozostawić w spokoju

Jeszcze jedna ofiara „wezwań moskiewskich".

TYM RAZEM ZGINĄŁ BEZ ŚLADU PRZYWÓDCA NIEMIECKICH KOMUNISTÓW GELZ.

Moskwa, w październiku.

Swego czasu donieśliśmy, że przywódca niemieckich komunistów Maks Gelz **wprost z więzienia berlińskiego uciekł do Moskwy,** gdzie przyjęto go z wielkiemi honorami, **jako znanego agenta Kominternu.** Początkowo w pismach sowjeckich prawie codziennie umieszczano sprawozdania z rozmaitych przyjęć urządzanych **na cześć „drogiego gościa".** Obecnie jednak wszelkie usiłowania porozumienia się z Gelzem pozostają bezskuteczne, a wedle informacji jego komunistycznych przyjaciół, **Gelz znikł bez śladu.** Wyjaśniło się, że po pierwszych powitaniach, **w Moskwie zażądano od Gelza wyjaśnień** w sprawie zarzutów wysuwanych przeciwko niemu, **a dotyczących przekroczenia karności komunistycznej.** Widocznie wyjaśnienia Gelza nie zostały uwzględnione i od tej chwili znikł. Panuje mniemanie, **że padł ofiarą G. P. U. na wzór innych ‚zdrajców'**

Okradziony król skautingu.

W RĘCE ZŁODZIEJI WPADŁ MODEL KARABINU MASZYNOWEGO UŻYWANEGO PODCZAS OBRONY MAFEKINGU.

Londyn, w październiku.

(=) W dobrach gen. Badena-Powella w Hampshire, dokonano onegdaj zuchwałego włamania. Generał spał na otwartej werandzie 2 p., gdy złodzieje wtargnęli do domu i skradli klejnoty, oraz inne cenne przedmioty, przedstawiające łączną wartość tysiąca funtów szterlingów. M. in. zabrali **model pierwszego karabinu maszynowego, używanego podczas obrony Mafekingu w wojnie z Burami.** Model ten dlatego znęcił złodzieji, ponieważ był pozlocony. Kradzież ta wywołała w całej Anglji wielkie oburzenie.

Nowy dyrektor

Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Lwów, 30. października.

(—) Jeszcze dnia 18. bm. donieśliśmy o przeniesieniu dyr. Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, **dr. Jana Bednarza w stan nieczynny,** przyczem zauważyliśmy, że przeniesienie to było wynikiem **kampanji przeprowadzonej przez nasze pismo, w imię uzdrowienia stosunków w tym zakładzie.** Kilka dni później dopiero wiadomość ta znalazła urzędowe potwierdzenie.

Jak się dowiadujemy, pełniący dotąd obowiązki kierownika zakładu Kulparkowskiego, **dr. Fuhrman wrócił na swoje dawne stanowisko do Chełma,** a kierownikiem zakładu w Kulparkowie został **mianowany prym. dr. Sochacki z Kobierzyna**

Nadkom. Reszczyński przeniesiony do Tłumacza

Lwów, 30. października.

(—) Dowiadujemy się, że dochodzenia dyscyplinarne przeciwko nadkomisarzowi Aleksandrowi Reszczyńskiemu, komendantowi P. P. Lwów-miasto zostały ukończone. Dochodzenia te **utrzymały w mocy zawieszenie go w urzędowaniu,** dokonane przez woj. Gołuchowskiego. Wczoraj zapadła decyzja w Głównej Komendzie P. P. — po otrzymaniu wyników tych dochodzeń — **przeniesienia nadkom. Reszczyńskiego do Tłumacza,** woj. stanisławowskie na stanowisko komendanta powiatowego P. P.

NADESŁANE.

Pr szę o łaskawe udz elenie wentu lnych danych w sprawie zaginionego w c asie na azdu bolszewickiego w roku 192) Por. lekarza

Aleksandra BOGUSZEWSKIEGO.

Wiadomość proszę nadsyłać p. a : Inż. BOGUSZEWSKI, Poznań, G ina Wilda 180.

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. X. 1929.

PIOTR LA MOZIERE.

NAGRODA.

Przy deserze, stary wyrżnął pięścią w stół, aż goście, zdziwieni przerwali rozmowę i śmiechy. Wówczas, podchmielony krzynę (niepowszednia to gratka, dał pan, wydawać zamąż dwie córki naraz) zawołał:

— Hej tam Hipciu i Melciu! Słuchajcie no uważnie. Pierwszej, która mi wystąpi z chłopakiem, dam 10.000 franków w nagrodę (Tu stuknął w stół powtórnie.) Kiep jestem, jeśli cofnę swoje słowo! Jutro jakiem Juljusz Randuineau idę do notarjusza obgadać sprawę. Taka moja wola i basta!

Burza oklasków. Płaskie koncepty ze wszystkich stron pod adresem Hipci i Malci. Huragany śmiechu. Nowożeńcy, purpurowi z radości, czy zmięszania idą dziękować staremu

Ten, zadowolony z siebie powtarza chełpliwie:

— Tak! Tak! Dziesięć tysięcy franków, jak obszył tej, która mi pierwsze urodzi wnuka!

*

Hipcia i Melcia, rodzone siostry w równym omal wieku nierozłączone do dnia ślubu, żyły w domu rodziców w najlepszej zgodzie ze sobą. Rywalki teraz na skutek nierozważnego gestu ojcowskiego, patrzą krzywo na siebie

— Spodziewam się dziecka — chwali się Melcia pewnego dnia siostrze z wyzywającym uśmiechem na twarzy.

— Ja również! — odcina się zaczepiona — ale nie każę śpiewać o tem wróblom na dachach.

— A jakże! Bębniłabyś o nowinie na placu, gdyby była prawdziwa

Twarz przy twarzy, mierzą się nienawistnym wzrokiem.

W kilka miesięcy potem Melcia wydaje na świat córeczkę.

— Moje są franki! — cieszy się Hipcia zgóry planując użytek z pieniędzy, które, ani chybi jej, przypadną w udziale.

W dwa tygodnie potem jednakże, ku wielkiemu swemu rozczarowaniu, a nieopisanej uciesze Melci Bóg zsyła jej również córeczkę

— Do odrobienia! — rzecze stary Randuineau na wieść o tem. — Dziesięć tysięcy franków czeka. Niech się siostry ścigają w dalszym ciągu o nie

*

Posłuszna ojcu Melcia jest znowu przy nadziei. Oboje z mężem nie posiadają się z radości, pewni, że przyszła ich latorośl będzie niechybnie chłopięciem Melcię bowiem nawiedził sen, piękny sen: w najstrojniejszej ze swych sukien, z niemowlęciem męskiego rodzaju na rękach, wchodzi do gabinetu rejenta. Ten, otworzywszy kasę ogniotrwałą, wydobywa paczkę grubych banknotów, odlicza dziesięć papierków i wręcza je klijentce, klepiąc ją dobrodusznie po ramieniu.

— Naści moja pani! Zuch z ciebie, kobieta! — powiada

Czyż sen podobny może zawieść?

Nigdy! Przenigdy!

Mimo tę ufność w prawdę snu swego Melcia zabiega koło sprawy z innej jeszcze strony znając dobrze swoją siostrę, łatwowierność jej i zabobonność, ślepą wiarę w gusła, czary, wyrocznie i tym podobne potęgi tajemne przebiegła kobiecina idzie do matki Forget, starej czarownicy wróżącej przyszłość z kart, fusów z kawy, mydlin wnętrzności królika, wołego oka i t. d. i t. d.

— Siostra moja Hipcia — rzecze do wiedźmy, wsuwając monetę w pomarszczoną dłoń — pragnie mieć chłopca. Wywróżcież jej, matko, że będzie rodziła same córki. Niech się na śmierć zagryzie! Mam drugą monetę dla was jeśli dobrze mi się sprawicie.

— A jakże! A jakże, moja gołąbko! Duchem idę do niej.

Stara Forgetowa, nie zwlekając, wędruje pod okno Hipci Ujrzawszy ją kobiecinka, woła do siebie, sadza przy stole, częstuje przedniem winem i wsunąwszy czterdzieści sous do ręki czeka na wróżbę.

— Dobre wino! — mruczy stara, oblizując się i rozkładając karty. Poczem jednym tchem recytuje podyktowaną przez Melcię lekcję.

Hipcia jest przybita Grube łzy toczą się po zbladłej twarzy. Wierzy święcie słowom starej. Z zawiścią myśli o brzemiennej siostrze, którą niesprawiedliwy los obdarzy niezawodnie synem i obiecaną przez ojca nagrodą

Stara tymczasem patrzy chciwie na butelkę z winem.

— Dajno mi jeszcze kropelkę — zwraca się do zrozpaczonej Hipci — a powiem ci od serca

Nadzieja wstępuje do duszy gosposi.

Nalawszy pełną lampkę trunku czeka z biciem serca:

— Wszystko kłamstwo, moja duszko! Twoja siostra Melcia była u mnie przed chwilą i dała mi trzy franki za niepomyślną wróżbę dla ciebie.

— A karty?..

— Milczą

— Chwała Ci, Boże! — szepcze Hipcia, oddychając z ulgą i błoga nadzieja napływa do jej serca.

— Ale Melcia odpowie mi za to! — dodaje wślad za tem z mściwym błyskiem w oczach. I wnet śpieszy do ojca i półsłówkami dając mu do zrozumienia, że pierworodna jego córka każe sobie matce Forget wróżyć z kart kiedy nareszcie stary rodzic zejdzie z tego świata i młodzi będą mogli objąć po nim dziedzictwo?

Stary Randuineau, trzęsąc siwą głową, słucha, lecz nie daje wiary. Od czasu do czasu błysk gniewu zjawia się w jego oczach. Dawno doszedł do przekonania, że wielki błąd popełnił rzucając kość niezgody między dwie siostry; i obie córki w jednej mając cenie rozmyśla, w jaki sposób odwołać swe zobowiązanie? Wówczas dopiero żyć będą w zgodzie, głupie sroki!

*

Hipcia i Melcia tymczasem, obydwie przy nadziei z niepokojem czekają chwili rozwiązania. Nie ufały tym razem przypadkowi: nastawiwszy czujnego ucha na roztropne i mądre rady doświadczonych matron, piły zawczasu niezawodne zioła i pewne pomyślnego rezultatu o jedno drżą tylko: która z nich zlegnie pierwsza?

I znowu Melcia wyprzedza siostrę

Przyszła królowa włoska o sobie i swoich upodobaniach.

KAŻDA KOBIETA POWINNA ZNAĆ CHOĆBY JEDEN ZAWÓD. — STUDJA MUZYCZNE. — WIZYTY W RÓŻNYCH ŻŁÓBKACH I OCHRONKACH. — WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Paryż, w październiku.

„Excelsior“ podaje ciekawą rozmowę swego współpracownika z młodziutką księżniczką belgijską, która przed kilku dniami zaręczyła się z księciem Umberto, włoskim następcą tronu.

Współpracownika przyjęto w królewskim pałacu pod Brukselą. Przyjęła go przedewszystkiem sama królowa, która, zapowiedziawszy natychmiastowe przybycie księżniczki, oświadczyła: „Młode dziewczęta nie zawsze zdradzają, do czego mają zdolności i zamiłowanie, jednak co do swej córki mogę powiedzieć, że ma **szczególne zamiłowanie do muzyki i że studjom nad nią** poświęca najwięcej czasu“.

Przy tych słowach do salonu weszła księżniczka Marja-Jose. Niewątpliwie, gdyby audjencja miała miejsce pod nieobecność królowej, księżniczka nie mówiłaby o sobie z taką łatwością. Jednak uśmiech królowej najwidoczniej zachęcał ją do rozmowy. Księżniczka z niezwykłą szczerością i prostotą mówiła:

— Matka moja myśli, że **młoda kobieta sama powinna troszczyć się o swe dzieci.** Dlatego właśnie słuchałam specjalnych kursów przy szkole centralnej służby społecznej w Brukseli.

— Tak jest — dodała królowa z uśmiechem — myślę oprócz tego, że każda dziewczyna, każda kobieta powinna **gruntownie znać jakiś zawód,** rozwijać zdolności, jakie posiada, zanim zacznie ich używać, zanim będzie potrzebowała zarabiać na życie.

Pogląd to tem ciekawszy, że Marja-Jose jest księżniczką krwi, jedynaczką i zostanie z czasem królową włoską, jako małżonka następcy tronu.

Świat interesuje się młodą księżniczką, która z chwilą najechania Belgji przez Niemcy została wysłana do Anglji. Miała wtedy lat siedem. Obecnie jest to dorosła panna o **manierach wyjątkowo skromnych, niemal bojaźliwa.** Odziedziczyła po ojcu wysoki wzrost, ma duże niebieskie oczy, włosy zaś, które swego czasu osłaniały twarz, dziś są krótko obcięte.

Po paru chwilach królowa z księżniczką wyszły do parku, gdzie wszyscy siedli na wygodnej ławce. Podczas gdy królowa rozmawiała z sekretarzem poselstwa francuskiego w Brukseli, przedstawiciel „Excelsior'a“ rozmawiał z księżniczką.

— Wiem, że Wasza Wysokość specjalizuje się w muzyce.

— Tak jest, słucham specjalnych kursów wyższych. Grupa muzyków i profesorów ustaliła tam program muzyczny dla tych uczni, którzy chcą zostać zawodowcami. Wykłady z harmonji i kompozycji mieliśmy bardzo trudne. Niemal do ostatka **studjowałam wyłącznie fortepian.** Obecnie zaś zaczęłam grać na wiolonczeli.

— Wiolonczela? — zdziwił się dziennikarz — wszyscy muzycy wiedzą, jak trudno jest grać na tym instrumencie.

— Nie jest to wcale tak trudne, jak skrzypce — odpowiedziała księżniczka, zwracając się ku królowej.

Wtedy dopiero dziennikarz przypomniał sobie, że królowa belgijska **gra znakomicie na skrzypcach** i że nawet studjuje z wielkim artystą belgijskim, Ysayem.

— Chociaż zajmuję się muzyką po cztery godziny dziennie, nie zapominam również o **kursach w szkole dla młodych dziewcząt,** w której wykładają przeważnie profesorowie uniwersytetu.

Na zapytanie, jakiemi językami mówi księżniczka, dziennikarz otrzymał odpowiedź:

— Mówię, oczywiście po angielsku, gdyż nauczyłam się tego języka podczas pobytu w Anglji w czasie wojny. Prócz tego mówię po flamandzku, gdyż jest to drugi język urzędowy Belgji i po włosku. **Ubóstwiam język włoski.** Pod koniec wojny spędziłam dwa lata w szkole we Florencji, a od tego czasu bardzo często wyjeżdżałam do Włoch.

— Opowiadano mi, że Wasza Wysokość robi **świetnie karykatury** i za czasów szkolnych wykończyła szereg rysunków humorystycznych.

— Były to żarty dziecinne, za które nieraz otrzymywałam burę.

Przechodząc do tego, co jest wykładane w szkole służby społecznej, księżniczka mówi:

— Mamy tam wykłady, lecz najbardziej lubię **wizyty w różnych żłóbkach i ochronkach,** gdzie robotnice zostawiają swe dzieci na czas pracy. Tam właśnie pielęgnujemy dzieci, kąpiemy je. Rzecz dziwna, **nigdy nie lubiłam lalek, natomiast ubóstwiam dzieci!**

Na to królowa oświadczyła:

— Jestem zdania, że młoda dziewczyna winna być przygotowana do małżeństwa i to w sposób, by umieć opiekować się dziećmi.

Wychowanie fizyczne księżniczki było również troskliwe, jak i wykształcenie. **Jest to osoba silnie zahartowana.** Lubi tenis, sportom oddaje się głównie w ciągu lata. Lubi też pływanie i nieraz, oszukując straże nadbrzeżne, wypływała daleko na morze.

—o—

Trwoga Hipcię ogarnia Czyżby sen rywalki oblec się miał w realne kształty? Dziesięć tysięcy franków jej przypaść miały w udziale?

Nie! Nie! Jest sprawiedliwość na świecie! Jest Bóg miłosierny w niebie, pani Melcia drugą córką obdarzyła swego małżonka!

Hipcia teraz, pewna zwycięstwa, ze spokojem czeka swej godziny.

Wybiła... nareszcie W ciężkiem zmaganiu para — wyraźnie para — dziarskich chłopiąt wyjrzała na świat boży

— Dogodziłam staremu — mówi z przechwałką do męża rozpromieniona Hipcia — po pięć tysięcy franków wart każdy z naszych zuchów!

Dano znać staremu.

Nie rzekłszy słowa wdział czapkę na głowę, wziął laskę do ręki i dalej do notarjusza, a po długiej z nim konferencji drepce do Hipci Przygląda się chłopakom ze zmarszczonem czołem. Wskazującym palcem wodzi po szorstkiej nieogolonej twarzy i milczy.

Zięć śledząc jego ruchy, daremnie próbuje odgadnąć myśli.

Decyduje się wreszcie na zapytanie:

— Kiedy pójdziemy do rejenta?

— Po co? Na co mój chłopcze — pyta stary niby zaskoczony.

— Jakto po co? Po obiecane dziesięć tysięcy franków!

— Nic z tego!! — odpowiada teść kategorycznie — Cofnięte!

I podniósłszy się z trudem z krzesła, wychodzi wsparty na lasce z pokoju, mrucząc pod nosem:

— Nie było mowy o bliźniętach.

Tłum F. M.

Romantyczna historja małżeńska

NA MARGINESIE GŁOŚNEGO MEZALJANSU. — JAKBY ZE SCENARJUSZA FILMOWEGO. — SĘDZIWY LORD W „SIDŁACH“ SPRYTNEJ DZIEWCZYNY.

Londyn, w październiku.

(=) Niedawno z wielkim przepychem odbyła się w jednym z tutejszych kościołów uroczystość zaślubin **młodego arystokraty, 27-letniego Edwarda Benninga z 19-letnią manicurzystką, niezwykle piękną Mary Sanney.**

O małżeństwie tem powszechnie obecnie mówią w Londynie, gdyż nie należy bynajmniej sądzić, jakoby Bennig ożenił się z manicurzystką bez aprobaty swej rodziny. Wprost przeciwnie, ojciec jego **wyraził zupełną zgodę na ten związek małżeński.**

W romantyczny zaiste sposób doszło do tego, że sędziwy arsytokrata zgodził się na to, aby syn jego **poślubił ubogą manicurzystkę.** Oto jeszcze przed kilku miesiącami oznajmił mu Edward,

że pokochał Mary

i że pragnie się z nią ożenić. Ojciec stanowczo wówczas odmówił swego zezwolenia, a zrozpaczony młodzieniec **przedstawił sytuację dziewczynie.** Ona jednak nie dała za wygraną i postanowiła na własną rękę **zmiękczyć serce arystokraty.**

Postanowiła przedewszystkiem z nim się zapoznać. Uczyniła to w sposób **bardzo sprytny.** Oto pewnego razu idąc ulicą w pobliżu lorda, potknęła się i upadła, **wzywając głośno pomocy.** Oczywista, iż rycerski arystokrata pospieszył natychmiast z pomocą uroczej dziewczynie i

odwiózł ją autem do domu.

To stało się początkiem zażyłej znajomości. Piękna dziewczyna niebawem zaskarbiła sobie sympatję lorda, który z prawdziwym podziwem obserwował tę dziewczynę, która mimo nieprzeciętnej urody odznaczała się **niezwykłemi zaletami charakteru** i ciężką pracą zarabiała na utrzymanie **matki wdowy i młodszego nieletniego rodzeństwa.** Lord poprostu pokochał dziewczynę, jak własną córkę.

Pewnego razu rzekł do niej:

Syn mój zakochał się także w manicurzystce, ach, gdybym wiedział, że ona jest taką jak ty, moja mała, **chętnie zgodziłbym się na ten związek.** Szczęście bowiem małżeńskie o rzecz znacznie ważniejsza, niż **majątek i szlacheckie pochodzenie.** Nie miałem jednak **pewności,** czy ta osoba jest szlachetna i uczciwa i czy przypadkiem **nie dybie na majątek** mego syna.

— Mógł się pan przecież przynajmniej o tem przekonać! — odpowiedziała dziewczyna. — **Kto wie, może ona nie jest tak zła, jak pan przypuszcza!**

— Moje dziecko, ty jesteś wyjątkiem i nie wiesz, że prawie wszystkie dziewczęta z tej sfery prowadzą tryb życia bardzo niemoralny.

— A gdybym panu powiedziała, **że ja właśnie jestem ową wybranką serca pańskiego syna?**

— Nie, to niemożliwe!

— A jednak tak jest rzeczywiście!

Lord trochę się gniewał, że go sprytna dziewczyna w ten sposób wystrychnęła na dudka, zbyt ją jednak polubił, aby jeszcze dalej sprzeciwiać się temu związkowi. Mądra manicurzystka **odniosła walne zwycięstwo.**

Chirurg ośrodkiem sensacyjnego procesu.

NIE WOLNO PROPAGOWAĆ BEZPŁODNOŚCI.

Grac, w październiku.

(=) Przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczął się proces, budzący **ogromną sensację.** Mianowicie na ławie oskarżonych zasiadł naczelny lekarz sanatorjum dla pracowników Kasy chorych **prof. dr. Herman Schmertz,** stojący pod zarzutem dokonania na kilkuset mężczyznach operacji,

czyniącej ich bezpłodnymi.

Zdołano stwierdzić, że na **600 mężczyznach** przeprowadził profesor Schmertz operacje. Poszkodowani oświadczyli jednak, że operacja została podjęta na ich życzenie, nie była bolesna i **nie spowodowała żadnych komplikacyj.** Decydowali się na nią, nie chcąc z powodu fatalnych stosunków finansowych płodzić dzieci. Dr. Schmertz, znany demokrata socjalny, pobierał normalnie za każdą operację 200 szylingów, a od członków organizacji socjalno-demokratycznej tylko po 30 szylingów. W sprawie tej wydali swoją opinję rzeczoznawcy prof. dr. Reuter i dr. Lorenzoni. Uznali oni, że prof. Schmertz dopuścił się na owych mężczyznach **„lekkiego uszkodzenia cielesnego“.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Co lepiej - leżeć czy nie leżeć w łóżku?

NIEBEZPIECZEŃSTWO „PRZEZWYCIĘŻANIA“ CHOROBY. — JUŻ MAŁE PODNIESIENIE TEMPERATURY WINNO BYĆ SYGNAŁEM OSTRZEGAWCZYM.

Wiedeń, w październiku.

(jp) Wśród publiczności panują dość sprzeczne poglądy na skuteczność **leżenia w łóżku przy mniej ciężkich niedomaganiach i słabościach.** Wiele osób jest zdania, że leżenie osłabia i, że raczej należy się **przezwyciężyć i nie kłaść do łóżka.** Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego była omawiana ta sprawa, a pierwszorzędne powagi naukowe przyznały słuszność starej maksymie lekarskiej, **że przy każdej chorobie, choćby lekka gorączka, należy chorego położyć do łóżka.**

Spoczynek w łóżku został uznany **jako potężny czynnik leczniczy.** Można to stwierdzić niezliczone razy, że jeśli chory w pierwszym dniu gorączki położy się do łóżka, to choroba szybko przemija, natomiast gdy ktoś albo, jak się to mówi, „nie poddaję się“ i chodzi z gorączką albo też w pierwszym już dniu, gdy gorączka opadnie, zrywa się z łóżka, **to choroba przybiera poważny charakter, a u rekonwalescentów przychodzi recydywa.** Wiele osób uważa się już za zdrowych, jeśli w godzinach rannych nie ma gorączki. Jest to mylne zapatrywanie, **bo rozstrzygające są dopiero godziny popołudniowe,** a mianowicie **godzina 4-ta i 5-ta po południu.** Jeśli w tym czasie temperatura jest niższa niż 37 stopniu, można uważać się za zdrowego.

Łóżko jest conditio sine qua non nie tylko w wypadkach nagłych chorób, ale również **dla chorych chronicznie.** W pierwszej linji odnosi się to **do gruźlicy.** W jej pierwszem, najłagodniejszem stadjum, które zazwyczaj nazywa się niewinnie bądź to **katarem oskrzeli, bądź chrypką, występuje już zazwyczaj po południu podniesiona temperatura,** która jednak często nie przenosi **paru dziesiętnych ponad 37 stopni.** A przecież jest to już gorączka, której nie można lekceważyć. Jeśli w tem stadjum choroby zastosuje się bądź **leżenie w łóżku,** bądź też, tak teraz ogólnie w sanatorjach przyjęte, **werandowanie na leżakach,** to w olbrzymiej większości wypadków **chory powraca po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu do zupełnego zdrowia.** Wówczas gdy po kilkudniowym spoczynku gorączka zupełnie opadnie, może chory robić **ostrożne próby ruchowe, jak nie męczące krótko trwałe przechadzki.** Termometr jedynie może rozstrzygać, czy rekonwalescentowi wolno używać ruchu, czy też należy przedłużyć jeszcze okres leżenia.

To samo odnosi się do **wszystkich innych chorób gorączkowych,** przy których zawsze jest wskazane leżenie. Obawa przed osłabieniem z powodu pozostawanie w łóżku jest uznana przez sfery lekarskie **za zupełnie nieuzasadnioną, ponieważ to nie leżenie w łóżku osłabia, ale choroba, z powodu której właśnie należało położyć się do łóżka.**

Wdzięczność po latach.

PESYMIŚCI NIE ZAWSZE MAJĄ SŁUSZNOŚĆ. — ROMANTYCZNA HISTORJA.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w październiku.

(=) Wdzięczność jest uczuciem bardzo rzadkiem, toteż zgryźliwy Szopenhauer wyraził się pewnego razu: „Niema dobrego uczynku, któryby kiedyś nie zemścił się na dobroczyńcy“. A pewien król francuski, znany z mądrości, zapytany dla czego tak rzadko obdarza łaską poszczególnych swoich poddanych, od powiedział: „Uszczęśliwiając jednostkę, zyskam sobie stu wrogów i... jednego niewdzięcznika...“

Mimo jednak tych twierdzeń, nie należy sądzić, jakoby wdzięczność zupełnie nie istniała na świecie. A dowodem, że są przecież ludzie, którzy pamiętają o wyświadczonych im usługach i potrafią za nie

odpłacić monetą wdzięczności

jest następująca historja, bardzo ciekawa i romantyczna, o której rozpisują się obecnie obszernie pisma amerykańskie.

Musimy jednak sięgnąć nieco w przeszłość. Oto przed 16 laty mieszkała w Nowym Jorku **uboga wdowa po kupcu,** właścicielka skromnej „groserni“ (sklepu korzennego) wraz z swą **córeczką 4-letnią wówczas Henrietą.** Pewnego dnia wdowa owa, nazwiskiem **Zuzanna Cridley,** bawiła właśnie w sklepiku, gdy wtem dowiedziała się z przerażeniem, że kamienica, w której mieszkała

stoi w płomieniach,

zagrażając również jej ukochanej Henriecie, przebywającej w mieszkaniu na 5 piętrze. Bez tchu, ze śmiercią w sercu nawpół obłąkana z rozpaczy, pobiegła na miejsce pożaru. Jakaż była jej radość, gdy dowiedziała się, że mimo groźnego niebezpieczeństwa uratował jej córeczkę mieszkający w tej samej kamienicy kelner, **Karol Lasker.** W najgorętszych słowach podziękowała uszczęśliwiona matka kelnerowi.

Od tego czasu minęło lat kilkanaście. Kapryśny los uśmiechnął się do ubogiej wdowy. Oto padła na nią główna wygrana loterji, wynosząca **100 tys. dolarów.** P. Cridley stała się osobą wcale zamożną. I wówczas przypomniała sobie owego kelnera i

postanowiła mu się odwdzięczyć.

Nie mogła jednak odszukać Laskera, który opuścił Nowy Jork i udał się niewiadomo dokąd. P. Cridley rozpoczęła gorliwe poszukiwania, wzywała kelnera anonsami dziennikarskiemi itd. Ale napróżno. Przed rokiem śmiertelna choroba powaliła ją na łoże boleści. Sporządziła więc testament, a w nim połowę swego majątku zapisała córce, a **połowę kelnerowi.** W testamencie istniała klauzula, że gdyby nie zdołano odszukać kelnera w ciągu trzech lat, także jego część ma stać się własnością Henriety.

Po śmierci p. Cridley zaufany jej adwokat, a równocześnie opiekun Henriety rozpoczął poszukiwanie kelnera. I rzeczywiście udało się wreszcie go odnaleźć. Pewnego dnia zapowiedział on swoją wizytę. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu ujrzała Henrieta i jej opiekun zamiast ubogiego nędzarza

wytwornego i eleganckiego starszego gentlemana.

Przedstawił się on im jako poszukiwany Karol Lasker a dowiedziawszy się o co chodzi, wzruszył się bardzo, lecz oznajmił, że w międzyczasie **los mu się także poszczęścił i że obecnie jest właścicielem olbrzymiej, doskonale idącej restauracji w** Chicago. **Spadku zatem przyjąć nie chce i nie może.**

Na tem właściwie historja powinnaby się zakończyć. Ponieważ jednak życie czasem — niezbyt często— podobne jest do scenarjuszów filmowych i romantycznych powieści, należy więc dodać, że p. Henrieta, nawiązawszy bliższe stosunki z rodziną Laskera, zapoznała się z jego synem, znanym pilotem **Johnem Laskerem** i wyszła za niego za mąż.

Literat sfałszował testament

PROCES PRZYPOMINAJĄCY ROZPRAWĘ O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU Ś. P. PAWŁA TYSZKOWSKIEGO W PRZEMYŚLU.

Londyn, w październiku.

(=) Rozpoczął się tutaj proces budzący ogólne zainteresowanie, zwłaszcza w sferach literackich. Na ławie oskarżonych zasiadł **27-letni poeta i publicysta, Karol Kennedy,** autor poczytnych nowel i poezyj, stojący pod zarzutem sfałszowania testamentu swego ojca.

Bliższe szczegóły tej sensacyjnej afery są następujące. Zmarły niedawno ojciec Karola, Edward Kennedy, był bardzo zamożnym przemysłowcem. Nie życzył on sobie, aby jedyny jego syn poświęcił się literaturze. A gdy Karol oznajmił, że sztuka jest dlań jedynem ideałem i że ani myśli o jakiemś praktycznym zawodzie, ojciec zagroził mu, że go wydziedziczy. Po śmierci Kennedy'ego Karol, który mimo groźby ojca poszedł własną drogą, przeszukał biurka i znalazł tam testament ojca, wydziedziczający go. Usunął więc niepożądany dokument, a na jego miejscu położył inny. Uczynił to wprawdzie bardzo zręcznie, sprawa jednak wydała się i literat powędrował do więzienia.

Wynik tego procesu oczekiwany jest w Londynie z wielkiem zainteresowaniem.

Specjalista chorób skórn. i wener. oraz kosmetyki

Dr. SCHWARZ

Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty. Tel. 16-61.

Usuwanie plam, brodawek, znamion, włosów. Leczenie żylaków. Diatermja. Lampy kwarcowe.

Samobójstwo sławnej aktorki

CIEMNA PŁEĆ ARTYSTKI POWODEM OSZCZERCZYCH NAPADÓW.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Ulubioną aktorką nowojorską była od kilku lat piękna smagła brunetka o palących czarnych oczach, **Edyta Kerry.** Występy jej cieszyły się ogromnem powodzeniem, a urocza artystka zyskała sobie nietylko sławę, ale również **znaczny majątek.** Przed kilku tygodniami jednak nastąpił w jej życiu ważny zwrot. Oto w jednym z dzienników nowojorskich ukazał się sensacyjny artykuł, zwracający uwagę na **ciemną płeć artystki i wyrażający podejrzenie, że w żyłach jej płynie przymieszka krwi murzyńskiej.**

Wprawdzie aktorka stanowczo temu zaprzeczyła, oznajmiając publicznie, że rodzice jej i dziadkowie byli rodowitymi Jankesami. Mimo to prasa, jak się okazało, podszczuta przez wpływowego przyjaciela rywalki owej artystki, rzuciła się na biedną Edytę.

Aktorka tak się przyjęła tą insynuacją, że **onegdaj popełniła samobójstwo,** co w Nowym Jorku wywarło ogromne wrażenie.

Hojny dar magnata filmowego.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Znany magnat filmowy, Wiljam Fox obchodził niedawno jubileusz 25-letniej pracy **w dziedzinie przemysłu filmowego.** Jako przemysłowiec filmowy zyskał sobie Fox **reputację znakomitego fachowca,** oraz olbrzymi majątek. Z okazji tego jubileuszu ofiarował Fox 10 miljonów dolarów, przeznaczając tę sumę przedewszystkiem na sporządzenie **filmów dźwiękowych dla szkół, kościołów i fakultetów medycznych.** Za część pieniędzy mają zostać założone bibljoteki filmowe, w których ludzie prywatni będą mogli pożyczać sobie filmy, aby je potem wyświetlić u siebie w domu. — Hojny dar magnata filmowego spotkał się z gorącem uznaniem społeczeństwa amerykańskiego.

Bernard Shaw o stroju kobiecym

SKASOWANIE DEKOLTÓW I NAGICH RAMION NIE WPŁYNIE UMORALNIAJĄCO NA MĘŻCZYZN. — IM WIĘCEJ CIAŁO JEST PRZYKRYTE, TEM BARDZIEJ ZDOLNE JEST WZBUDZIĆ POŻĄDANIE. — KWESTJA WZAJEMNYCH STOSUNKÓW KOBIETY I MĘŻCZYZNY JEST BARDZO SKOMPLIKOWANA.

Lwów, 30. października.

Na marginesie odbywającego się obecnie w Londynie kongresu reformy małżeństwa, znakomity Bernard Shaw napisał poniższy artykuł. — Red.

Są dwa rodzaje oddziaływania na ludzi, **dwie siery wpływów,** które należy wziąć pod uwagę, jeśli się rozpatruje zagadnienia seksualnej reformy. Są to **oddziaływania psychologiczne i polityczne.**

Pomijając kwestję oddziaływania politycznego na jednostki i zbiorowiska, która ma w tym wypadku poślednie znaczenie, należy przyjąć, iż wpływ psychologiczny na wyobraźnię na podniecenie płciowe, na głód niezdrowych sensacji, jest kolosalnie, niewspółmiernie wielki.

A tymczasem, ta okoliczność nigdy niemal nie jest brana pod uwagę. Zebrał się kongres seksualnej reformy w Londynie, dyskutuje na temat reformy spółczesnego małżeństwa, co ma znaczenie niewiększe jak **przelewanie z próżnej beczki do pustej,** omawia z zapałem kwestję możliwości zmian stosunków wzajemnych między mężczyzną a kobietą, porusza sprawy bardzo poważne i doniosłe dla całej ludzkości, aż nagle w toku najbardziej naukowych obrad wyłania się kwestja, czy **przypadkiem przyczyny rozluźnienia obyczajów nie należy doszukiwać się w reformie stroju kobiecego** i zaczynają niemniej namiętnie dyskutować nad projektem **wprowadzenia długich sukien, długich rękawów i skasowania dekoltów.**

Największe powagi naukowe, lekarze, społecznicy przyjechali ze wszystkich stron świata, by po długich debatach dojść do konkluzji, że **wszystkiemu winna moda!** Może nie w dosłownem znaczeniu tego słowa, ale takie wrażenie musi odnieść każdy, kto przeczyta jedną z rezolucji świat. kon. reformy seksualnej, zmierzającej do rozpatrzenia i opracowania sprawy podniesienia obyczajności i moralności życia erotycznego, przez przywrócenie prostych, surowych strojów kobiecych.

Mógłbym to wyszydzić, zignorować. Faktycznie trzeba było wielu godzin i dni naukowych dyskusji, by dojść do tego rezultatu. Ale wobec plejady sławnych nazwisk, wobec powag, które brały udział w kongresie, poczuwam się do obowiązku omówić tę sprawę zupełnie poważnie, jako rzeczoznawca, za jakiego się uważam.

Erotyka teatralna.

Jestem autorem dramatycznym i jako taki **muszę być nieprzeciętnym znawcą zagadnień erotycznych.** Jestem związany ściśle z teatrem, a teatr swe powodzenie zawdzięcza tylko i jedynie temu, co my nazywamy „Sex-appeal“, co powinno nazywać się **erotyką teatralną.** Jeśli autor dramatyczny rozumie, na czem polega owa erotyka, owa „Sex-appeal“ — sztuki jego mają zapewnione powodzenie. I dlatego należy przyjąć za pewnik, że sławni autorzy dramatyczni, których sztuki cieszą się powodzeniem i zdobywają ogólny aplauz publiczności, **mogą być uznani za ekspertów i rzeczoznawców w sprawach zagadnień seksualnych.**

Przecież my całe nasze życie poświęcamy studjom nad tym zagadnieniem — a tymczasem **na kongres seksualnej reformy nie zaproszono ani jednego autora dramatycznego i w konkluzji przyjęto taką, kompromitującą ludzi nauki rezolucję o reformie stroju kobiecego.**

Omówimy więc tę sprawę dokładnie.

Istnieją dwa typy ludzi, różnie rozumujących na powyższy temat. Tacy, którzy uważają, że podniecenie erotyczne można zredukować do minimum przy zastosowaniu maximum stroju, i tacy, którzy wierzą, że **podniecenie to można spotęgować do maximum przy zastosowaniu minimum stroju.**

Jako znawca, mogę stwierdzić, że **obydwie opinje są z gruntu fałszywe i nie oparte na znajomości psychologji ludzkiej.** Ani maximum, ani minimum nie da żadnych rezultatów, aczkolwiek, czemu zresztą nie zaprzeczam, **tajemnica erotyki tkwi bezsprzecznie w ubraniu.** Podniecenie erotyczne można spowodować sposobem noszenia stroju, upięciem, krojem, sposobem uwypuklenia kształtów ciała. **I bardzo często, im więcej ciało jest przykryte, tem bardziej zdolne jest wzbudzić pożądanie.**

Konkretny przykład.

Przytoczę konkretny przykład. W ubiegłym roku spędziłem lato w pewnej niemieckiej miejscowości kuracyjnej. Pewnego wieczoru w uzdrowisku odbyła się wielka zabawa ogrodowa, na którą otrzymałem zaproszenie. Między artystami, którzy mieli uświetnić zabawę swymi występami, znajdowała się pewna młoda, śliczna kobieta, będąca równocześnie akrobatką i śpiewaczką. Jest to zjawisko dość dziwne, albowiem większość akrobatów ma okropne głosy.

Początkowo artystka wystąpiła jako akrobatka. Miała na sobie tylko cienki trykot, tak cienki, że wydawało się, że nic nie nosi absolutnie nic. Trykot okrywał tylko pewną część jej tułowia, od piersi do ud, poza tem była ona zupełnie naga.

Nikt jednak nie traktował jej stroju jako czegoś nadzwyczajnego, podniecającego. Wszyscy z zainteresowaniem śledzili jej karkołomne, akrobatyczne wyczyny. Siedziałem w pierwszym rzędzie, odwróciłem się więc i obserwowałem publiczność. Nie dostrzegłem nic, prócz zainteresowania i podziwu dla jej wyczynów gimnastycznych.

Po występach akrobatycznych popisywał się fenomenalny strzelec, a później znów wystąpiła owa artystka, **tym razem w roli śpiewaczki.** Oczywiście odpowiednio zmieniła strój. Cienki trykocik wydawał się nieprzyzwoity, zarzuciła więc króciótką spódniczkę, z przodu rozciętą i włożyła metalowe napierśniki. Zaznaczam, że sukienka była włożona na ten sam trykot. Gdy śpiewaczka ruszyła się wykonując pewne ruchy, sukienka z przodu rozcięta, nieznacznie otwierała się do bioder.

Obejrzałem się również i obserwowałem twarze publiczności. Oświadczam, że **przebłyski pożądania, jakie wystąpiły teraz wyraźnie, były zupełnie niedwuznaczne.** Ci sami, którzy widzieli tę samą artystkę niemal nago i przypatrywali się jej obojętnie, obecnie, gdy była nieco ubrana, patrzyli **na nią zupełnie inaczej.**

Czy to nie znamienne? Czy nie powinno było zainteresować członków światowego zjazdu reformy seksualnej i nasunąć im pewne refleksje przed uchwaleniem rezolucji o skasowaniu dekoltów i nagich ramion?

Może powie ten i ów, że zupełne zakrycie ciała działa inaczej, aniżeli połowiczne. Nie przeczę. Ale zupełnie inaczej, aniżeli wszyscy myślą. Śmiem twierdzić, że **druga połowa 19 wieku była bardzo niemoralna, aniżeli czas obecny.** Kobieta, której suknia zaczynała się na szyi, tuż pod głową, a u dołu leżała na ziemi, **była przedmiotem wielkiego pożądania mężczyzny.** Odsłonięcie rąbka sukni, ukazanie drobnej części nogi lub ręki, doprowadzało mężczyzn do szaleństwa, a tym czasem stwierdzone jest, że ludzie żyjący wspólnie w kompletnej nagości, **zatracają pierwiastki erotyczne.**

Zagadnienie seksualne jest sprawą niezmiernie doniosłą. Ale kwestji tej nie można rozwiązać za pomocą ubrania kobiet w takie suknie, jakie nosiły ich matki w ubiegłym wieku, albowiem **to nie polepszy, lecz bardziej jeszcze pogorszy sytuację.**

Twierdzenie tedy, że rozluźnienie obyczajów tkwi w współczesnym stroju kobiety **jest zupełnie fałszywe.** Gdyby nam pokazano jedną kobietę tak ubraną, wśród wielu innych, ubranych jak ich matki ongiś w 19 wieku, byłoby to faktyczną pokusą. Ale gdy widzimy ubrane w ten sposób wszystkie kobiety — **nie jest to wcale czemś niezwykłem, mogącem wywołać podnietę.**

Kwestja wzajemnych stosunków kobiety i mężczyzny jest bardzo skomplikowana. Wiele jeszcze lat upłynie, nim będzie można konkretnie mówić o jej rozwiązaniu. Że rozwiązanie to leży na razie w sferze niemożliwej do osiągnięcia ludzkim umysłem, dowodem jest rezolucja powzięta na światowym kongresie reformy seksualnej w Londynie.

Bernard G. Shaw.

Ze śmiercią ciała nie kończy się życie duchowe.

NIEZBITE DOWODY ZAPRZECZAJĄ SZTUCZNYM TEORYJKOM PSYCHOFIZYCZNYM.

Paryż, w październiku.

(jp). Znakomity filozof francuski, członek Akademji i laureat **nagrody Nobla,** Henryk Bergson, święcił w tych dniach, jak wiadomo, 70-tą rocznicę swoich urodzin. Przy okazji tego jubileuszu otrzymał liczne gratulacje i oznaki czci z kół naukowych, oraz od zwolenników jego teorji. Między gratulantami znajdowały się także czołowe osobistości **paryskich i londyńskich towarzystw spirytystycznych.** — W ciągu rozmowy z tymi delegatami oświadczył Bergson, że ma **niezłomną wiarę w życie po śmierci,** ponieważ w ciągu długich lat swego istnienia zebrał sporo doświadczeń i dowodów, które utwierdziły jego pewność w tej mierze. Na poparcie swojej tezy opowiedział swoim gościom następujący wypadek, który uważa za bezwzględnie pewny dowód życia pozagrobowego:

Pewien właściciel dóbr, należący do grona moich ścisłych przyjaciół — mówił uczony — zmarł przed trzema laty w swoim majątku, położonym niedaleko Paryża. Po śmierci ukochanego małżonka żona wraz z córką przeniosła się na stałe mieszkanie do Paryża, gdzie niebawem zamówiła u jednego ze znanych **rzeźbiarzy wspaniały pomnik marmurowy,** polecając jednemu ze swoich oficjalistów **przewieźć ten nagrobek do miejsca spoczynku zmarłego i dopilnowania ustawienia go na jego grobie.**

Nazajutrz wdowa miała szczególny sen. Zjawił się przed nią mąż i skarżył się gorzko, **że pomnik ustawiono na fałszywym grobie,** podczas gdy jego miejsce spoczynku pozostaje zaniedbane. Tej samej nocy i **córka zmarłego miała sen podobny.** — Mimo tej jednozgodności widzenia sennego, kobiety początkowo nie przywiązywały do niego większego znaczenia. Kiedy jednak **noce następnych sen ten nawiedzał je z dziwną uporczywością,** wdowa zwróciła się do dozorcy cmentarnego z zapytaniem, czy nie zaszła pomyłka w ustawieniu nagrobka.

Dozorca odpowiedział kategorycznie, iż **to jest wykluczone,** ponieważ zna on dokładnie położenie grobu właściciela dóbr, gdyż **obok niego spoczywa jego własny brat.** Po tem wyjaśnieniu wdowa uspokoiła się, niemniej jednak **sen powracał w dalszym ciągu.** Wobec tego wdowa udała się osobiście do swojej posiadłości i **postarała się u władz o pozwolenie otwarcia grobu.**

Ku największemu zdumieniu rodziny okazało się, że **istotnie przy ustawianiu pomnika zaszła pomyłka.** Nagrobek bowiem wzniesiono **na grobie brata dozorcy cmentarza, a nie na grobie właściciela majątku.**

Wypadek ten, — mówił Bergson — który jest **bezwarunkowo autentyczny i wiarygodny,** ponieważ znam dokładnie zainteresowane w nim osoby, jest według mojego zdania **niezbitym dowodem, że istnieje życie pozagrobowe.**

Zadaje on kłam najrozmaitszym hi-

potezom badaczy okultystycznych, którzy starają się nadzwyczajne objawienia i zjawiska pośmiertne wytłumaczyć w sposób naturalny bez uznania życia pośmiertnego. Szczególniej stoi on w sprzeczności z rozpowszechnioną teorją, która znaki pośmiertne tłumaczy w ten sposób, że **wszystko, co zawiera mózg w chwili śmierci**, a więc myśli, wyobrażenia, wspomnienia i impulsy woli nie zanikają wraz z zgonem fizycznym, ale pozostają **w jakimś wyższym regjonie**, który można nazwać jak gdyby **zbiornikiem tych wszystkich emanacji ducha ludzkiego.**

Według tej teorji, jeśli medjum ziemskie podaje wiadomość, o której nie wie nikt z żyjących, a o których wiedział tylko zmarły, to dzieje się to w ten sposób, że **medjum zapomocą swoich specjalnych zdolności dosięga tej wyżyny, na której te obrazy nadal istnieją.** W ten sposób tłumaczą zwolennicy tej teorji fakt, że medjum podczas seansu spirytystycznego podaje **miejsce przechowania testamentu**, którego spadkobiercy napróżno szukali — lub w imieniu zmarłego udziela **rad co do ważnych spraw majątkowych, lub innych wiadomości, o których wiedział tylko zmarły.**

Ta mądra teorja — powiada sędziwy filozof — **nie może się ostać wobec przytoczonego przezemnie faktu.** — Zmarły właściciel dóbr **nie mógł bowiem w chwili swojej śmierci wiedzieć, że nagrobek ufundowany przez rodzinę, zostanie ustawiony na cudzym grobie.** Jego uporczywe ostrzeżenia zatem **nie mogły pochodzić ze zbiornika jego wyobrażeń i emenacyj przedśmiertnych**, pozostaje więc tylko jedyne wytłumaczenie, że był to **pośmiertny świadomy akt woli, świadczący, że duch człowieka żyje po śmierci i zachowuje pamięć swojego ziemskiego bytu.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

Sensacyjne odkrycie podróżnika angielskiego.

EKSPEDYCJA NAUKOWA POD WODZĄ UCZONEGO ANGIELSKIEGO. — SZEREG ŚWIETNYCH REZULTATÓW.

Londyn, w październiku.

(=) Znany etnolog, archeolog i podróżnik angielski, James Arlen, wrócił niedawno

z ekspedycji naukowej,

którą w towarzystwie kilku zaufanych pomocników, oraz przydzielonego mu oddziału wojska angielskiego odbył w Pendżabie. Przywiózł on ze swojej podróży szereg

arcyciekawych zabytków archeologicznych

o bardzo wielkiej wartości...



Pendżab (z perskiego „Kraina pięciu rzek") zwany także Pandżab albo Punjab, niegdyś główna siedziba Sikhów, leży w północno-zachodniej stronie Indyj Przedgangesowych i należy od r. 1849 do angielskich posiadłości indyjskich. Prof. Arlen wędrował wzdłuż rzeki Rawi, wypływającej z Himalajów, a wpadającej do Indusu.

Przeprowadzał w tych stronach przy pomocy wskazówek tubylców w ciągu dwu lat gorliwe poszukiwania, uwieńczone

świetnemi rezultatami,

które zainteresują niewątpliwie **archeologów całego świata.** Oto prof. Arlen znalazł sporo narzędzi, naczyń, rysunków starożytnych Sikhów, a te przedmioty pozwoliły mu **zrekonstruować daleką i bardzo ciekawą kulturę.**

Rycina nasza przedstawia w okolu sławnego archeologa angielskiego, oraz **teren jego owocnych poszukiwań.**

Oryginalny poszukiwacz listów anonimowych.

Warszawa, w październiku.

Arcyniemiłą, acz wielce oryginalną przygodę miała panna Helena Malanowska, młoda urzędniczka z ulicy Grodzieńskiej na Pradze.

Wczoraj o godzinie 9 rano podczas nieobecności mamusi, zapukano do mieszkania.

— Kto tam? — spytała panna Helcia.

— Swój — odpowiedział głos męski.

Do pokoju wszedł rosły mężczyzna z twarzą obwiązaną czarnym szalikiem, z poza którego widać było tylko czoło i oczy.

— Milczeć, nie ruszać się, bo będzie źle! — zawołał, podchodząc do przerażonej Warszawianki.

Rozejrzawszy się po mieszkaniu, zapytał:

— **Gdzie listy?**

— Jakie listy? Nie wiem o niczem.

— No, no, dość tej komedji. To musi się skończyć.

Z temi słowy wyjął z kieszeni postronek, pchnął pannę Helcię na fotel, **skrępował jej ręce**, nogi, a resztą sznura przywiązał ją do poręczy. Następnie podszedł do biurka i wyciągnąwszy szufladę, zrewidował zawartość. Po stoliku przyszła kolej na komodę, wreszcie na szafę. Nieznajomy **zaglądał do pudełek**, z kopert wyjmował listy i porównywał charakter pisma z przyniesionemi próbkami. Widocznie nie znalazł tego, czego szukał, bowiem rzekł:

— Przepraszam panią za wyrządzoną przykrość. Pomyliłem się. To pisał kto inny. Czy mama prędko wróci?

— Jest w kościele — zdławionym głosem odparła Helenka.

— To proszę się kłaniać.

I wyszedł, pozostawiwszy związaną urzędniczkę.

Po upływie pół godziny, gdy pani Malanowska przyszła z kościoła, w kamienicy zapanował rwetes. Posłano po policję, lecz pościg nie dał wyników. Panna Helcia **nie widziała twarzy** napastnika, co oczywiście utrudni śledztwo.

Tajemniczy gość nic nie ukradł, choć w szufladzie leżały pieniądze, zegarek z bransoletką i pierścionki.

Markiz złodziejem.

PRZYKRA AFERA TOWARZYSKA W PARYŻU. — KRADZIEŻ WSPANIAŁEGO NASZYJNIKA. — DZIENNIKARZ W ROLI DETEKTYWA.

Paryż, w październiku.

(=) Wytworny świat paryski pozostaje obecnie pod **silnem wrażeniem skandalicznej afery**, której ośrodkiem jest **52-letni markiz Andrzej du Rois.** Oto tego eleganckiego gagatka złapano na gorącym uczynku w chwili, gdy usiłował dokonać kradzieży podczas przyjęcia w salonach **markizy de Falieres.**

Bliższe szczegóły tego skandalu, który rozszedł się donośnem echem w prasie francuskiej, są następujące:

Onegdaj odbywało się — jak zwykle we wtorek — **tygodniowe przyjęcie u markizy de Falieres**, wytwornej damy o aspiracjach artystycznych, starającej się kontynuować dawne, świetne tradycje salonów **francuskich.** Zgromadziło się tego wieczora wielu wybitnych **przedstawicieli nauki, polityki i arystokracji**, a wśród niej także **markiz Andrzej du Rois.**

Oddawna wprawdzie szeptano sobie na ucho, że markiz jest

zupełnie zrujnowany

i że jego dochody są bardzo podejrzane. Mimo to jednak potrafił on zachować dawne prestige i zapewnić sobie dostęp **do najwytworniejszych domów w stolicy.**

Około godz. 12 w nocy nastąpił właśnie ow

drastyczny incydent.

Oto obecny na tem przyjęciu dziennikarz i literat, Armand Brennier, zauważył w pewnym momencie, że markiz, korzystając z pewnego zamieszania, wywołanego przejściem gości do jednego z następnych apartamentów,

rozluźnił wspaniały naszyjnik,

złożony z rubinów i brylantów, znajdujący się na szyi żony pewnego bankiera i schował go do kieszeni, poczem **szybko oddalił się od okradzionej damy.**

Wówczas Brennier podszedł energicznie do markiza i przytrzymawszy go zażądał, aby

oddał naszyjnik.

A gdy arystokrata zaczął mu się z rąk wyrywać, przedstawił dziennikarz obecnym całą sprawę i przemocą **zrewidował eleganckiego złodzieja.** Wśród zgromadzonych powstała

ogólna konsternacja.

Gospodyni, dowiedziawszy się o tem fatalnem odkryciu, prosiła obecnych **o zachowanie tego incydentu w tajemnicy.** Żona jednak bankiera tak była oburzoną tą kradzieżą, że mimo próśb gospodyni, natychmiast uwiadomiła policję, która też markiza uwięziła.

KRONIKA

30 PAŹDZIERNIKA
Środa
Alfonsa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 30. października o godz. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka", gość wyst. J. Osterwy.

Czwartek, 31. października o godz. 4-tej „Przyjaciele", wyst. gośc. Teatru „Reduta"; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 31. października o g. 7.30 „Uciekła mi przepióreczka", pożegnalny wyst. J. Osterwy.

Piątek, 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Baron Kimel".

Piątek, 1. listopada o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci..." wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 2. listopada o godz. 7.30 w. „Potęga przeznaczenia".

*

TEATR MAŁY:

Środa, 30 października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan", tani dzień.

Czwartek, 31 października o g. 7.30 „Proces Mary Dugan", tani dzień.

Piątek 1. listopada o godz. 3.30 pop. „Proces Mary Dugan".

Piątek, 1. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan".

Sobota, 2. listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Wczorajsze przedstawienie „Reduty" wywołało entuzjastyczne przyjęcie Juljusza Osterwy. Znakomity ten artysta stwarza w postaci Przełęckiego doskonałą kreację aktorską, pełną psychologicznej prawdy. Cały zespół „Reduty" reżyserowany wytrawną ręką J. Osterwy tworzy doskonałe artystyczne przedstawienie. Juljusz Osterwa wystąpi jedynie tylko dwa razy, tj. dziś i jutro w czwartek 31. bm. Pp. Dziewońska, Zielińska i Mikołajewski odnoszą również duży sukces.

„Przyjaciele" Fredry dla młodzieży. W czwartek 31. bm. o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych ukaże się doskonała komedja Aleksandra Fredry „Przyjaciele" w wykonaniu zespołu „Reduty" pod reżyserją J. Osterwy. Młodzież lwowska będzie miała rzadką sposobność podziwiania doskonałej gry „Reduty" w tej klasycznej komedji.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan" dobiega już 25-go przedstawienia. Ciekawa ta sztuka, doskonała gra artystów, świetna reżyserja Żyteckiego ściąga od szeregu wieczorów tłumnie publiczność do sali Teatru Małego. Sztuka ta napisana przez spółkę amerykańską wzbudza żywe zainteresowanie widzów trzymanych cały wieczór w silnem napięciu. Ceny w Teatrze Małym do dnia 31. bm. są niezwykle niskie.

Zniżki dla Związków Zawodowych i Stowarzyszeń będą wydawane od dnia 31. bm. do dnia 5. listopada włącznie. Dyrekcja Teatrów Miejskich uprasza o łaskawe wykupywanie tych zniżek w wyżej podanym terminie gdyż po dniu 5. listopada absolutnie zniżki nikomu wydawane nie będą. Dotychczas wydane zniżki tracą swoją ważność w dniu 31. bm. Zniżki obecne wydawane będą w godzinach od 10-tej do 2-giej popołudniu.

Dyrekcja Teatrów Miejskich podaje do wiadomości, że ceny biletów wstępów są obecnie niezwykle niskie i żadna dopłata za przedsprzedaż biletową obecnie pobierana nie będzie. Również do biletów dołączać się nie będzie 10-cio groszowek pobieranych na pomnik Bogusławskiego. Obecnie więc przy tych udogodnieniach ceny biletów wstępów są niezwykle niskie i przystępne dla każdego.

*

Przypominamy, że wieczór ku czci 80-letniej rocznicy śmierci Chopina odbędzie się d. 31. bm. w Kole lit. art. o g. 8 wieczór. Na interesujący program tego wieczoru składają się mazurki, preludja, nocturny i walce Chopina w melodeklamacji poetki Marji Fedorowiczowej, laureatki ostatniego konkursu w Krakowie oraz solo fortepianowe Larghetto Etuda, Scherzo i Polonez as dur w wykonaniu świetnem prof. Gimsberga.

*

„KOPERNIK—MARYSIEŃKA". Najnowsze monumentalne arcydzieło wytwórni „PARAMOUNT". — Reżyserja Józefa von Sternberg. Tragedję młodej Węgierki Lones Schmidht ukaże film p. t. „GRZESZNICA BEZ GRZECHU", przecudowna

MELODJA PUSZTY WĘGIERSKIEJ

W głównych rolach Estera Ralston i James Hall.
Dzieje austrjackiego oficera arystokraty i dziewczyny z ludu

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość Księcia Sergjusza".
CASINO: „Jego Ostatnia Maska".
CHIMERA: „Pieniądz".
COLOSEUM: „Dwa światy".
GRAŻYNA: „Picadilly Świat nocy".
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka".
KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego)
MARYSIEŃKA: „Grzesznica bez grzechu".
OAZA: „Ludzie podziemi".
PAN: „Z raju bolszewickiego".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
PASAŻ: „Rex Bell Czarodziej".
POLONJA: „Pogromca i Pantera".
PROMIEŃ: „Anna Karenina".
STYLOWY: „Ja chcę żony" i Mąż bez ślubu".
UCIECHA: „Chata Wuja Toma".

Ofiarność na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Po raz drugi w tym miesiącu z głębokiem zadowoleniem i z prawdziwą przyjemnością przychodzi Wojewódzkiemu Komitetowi Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie podkreślić wysokie obywatelskie poczucie konieczności wspierania tej instytucji społecznej. Oto komendant posterunku Policji państwowej w Werchracie p. przodownik Michał Spaltenstein i posterunkowy p. Piotr Gutt ofiarowali na LOPP, kwotę 30 zł., którą otrzymali jako nagrodę za wyśledzenie skradzionych rzeczy. Tym razem musimy podkreślić, iż czyn ten jest dla Kom. Wojew. LOPP. tem cenniejszy, że osobami ofiarującemi są właśnie funkcjonarjusze Policji państwowej, którzy zorganizowani w Kołach LOPP. na skutek inicjatywy Komendanta Wojew. P. P. JWPana Cz. Grabowskiego i tak świadczą na rzecz LOPP. w swych Kołach miejscowych, wpłacając stałe składki. To też Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie składa Szanownym Ofiarodawcom tem goręcsze i serdeczniejsze podziękowanie, stawiając Ich za wzór ofiarności i wysokiego poczucia obowiązków względem istniejących i działających z wielkim pożytkiem dla państwa instytucyj społecznych! Oby przykład ten znalazł jak najliczniejszych naśladowców!

Uroczystość wieńczenia mogił Obrońców Lwowa odbędzie się dnia 1. listopada 1929 r. o godz. 15.30 na cmentarzu Obrońców Lwowa. Żałobna msza św. za poległych i zmarłych Obrońców Lwowa, odbędzie się dnia 2. listopada bież. roku o godz. 10 na cmentarzu Obrońców Lwowa staraniem Straży mogił polskich bohaterów przy współudziale Związku Obrońców Lwowa.

Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych we Lwowie zawiadamia swoich członków i sympatyków Związku że Czarny Krzyż Zaduszny będzie do odebrania w dniach 1. i 2. listopada br. w namiocie umieszczonym na terytorjum w realności WP. Peniera naprzeciw głównej bramy wchodowej cmentarza Łyczakowskiego.

Zw. Zaw. Naucz. Pol. szkół średnich donosi: Ogólne zebranie członków Oddziału lwowskiego odbędzie się w środę dnia 29. bm. o godz. 19-tej w gimn. Kubali 2. Na porządku dziennym sprawy związane ze Zjazdem delegatów w Warszawie.

„Ognisko" lwowskie organizuje w czasie ferji Bożego Narodzenia we Lwowie kurs powtarzający do egzaminu praktycznego (kwalifikacyjnego), Kurs ten trwać będzie od 27. do 31. grudnia br. włącznie. Opłata za kurs wraz z wspólnem pomieszczeniem wynosi 30 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem wynoszącym 15 zł. należy nadsyłać do 1. grudnia pod adresem: Ognisko lwowskie, Lwów, gmach Skarbka.

„Na Łyczakowie", sztuka z życia przedmiejskiego w 4 aktach Fr. Dominika **(muzyka Świerzyńskiego)** z kupletami i tańcami, zostanie odegrana przez zespół „Sceny Gwiazdy" w sali przy ul. Franciszkańskiej 7 — w niedzielę, 3. listopada br. — Aktualne kuplety i wesołe charakterystyczne tańce przedmiejskie, do których przygrywać będzie własna symfoniczna orkiestry „Gwiazdy" pod dyr. K. Abratowskiego. Reżyseruje Zofja Żmijewska. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia przy kasie. — Porządek przedstawienia o godz. 7-mej, koniec o godz. 10.15.

Zarząd Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" we Lwowie donosi, że wpisy do oddziału żeńskiego sekcji samarytańsko - ratowniczej przyjmuje chętne panie codzień od godz. 7—8 wieczór w lokalu własnym, ogród Kościuszki I. p., wejście od alei Gołuchowskiego (nad restauracją). Równocześnie nadmienia się, że pierwsze ćwiczenia odbędą się dnia 30. bm. we środę, o godz. 7-mej.

Pochód zwierząt. Pod hasłem „nie dręczyć zwierząt" które znalazło swój wyraz w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22. marca 1928, odbędzie się w niedzielę, tj. dnia 3. listopada br. o godz. 11-tej przed południem pochód zwierząt, mianowicie koni, psów i innych zwierząt ulicami: Kochanowskiego, Łozińskiego, Akademicką, placem Marjackim i Legjonów do teatru. Właściciele zwierząt pragnący wziąć udział w pochodzie winni się zebrać w podwórzu Akademji Medycyny Weterynaryjnej (Kochanowskiego 65.) o godz. 10. Konie mają mieć uździenice psy smycze i kagańce. O liczny udział PT. Publiczności uprasza Towarzystwo Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Kopernika 20.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj na strych realności, przy ul. Konopnickiej 8 gdzie skradli na szkodę Laury Reich bieliznę wartości 600 zł. — Na szkodę inż. Waldmana, właściciela cegielni, przy ul. Zaścianek 16, skradziono wczoraj cegły wartości 90 zł. — Władysławowi Zanozińskiemu, zam. Bogdanówka 10, skradziono wczoraj rewolwer wartości 52 zł. W czasie jazdy tramwajem z dworca Łyczakowskiego do śródmieścia, skradziono wczoraj Bernardowi Scheinerowi portfel zawierający 605 zł. i jeden dolar. Jakób Lewi Krigm, zam. Słoneczna 14, doniósł policji, że z kuchni skradziono mu marynarkę z dokumentami wartości 70 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Łuczkowa za kradzież na szkodę Zygmunta Gutta, Stefana Czymę za współudział w kradzieży gotówki na szkodę A. Stapińskiej, Jana Marcinkaka, b. listonosza za kradzież listów ze skrzynki pocztowej przy ul. Słonecznej, Antoniego Sołowieja pod zarzutem kradzieży mięsa ze straganu na pl. Unji Brzeskiej na szkodę Tadeusza Pawłowskiego, Rudolfa Łukowskiego jako poszukiwanego za oszustwo, oraz wielu in.

Kulturalnej publiczności miasta Lwowa dawał się odczuwać brak lokalu, w którym możnaby było po południu spędzić czas. Jedynem miejscem rozrywkowem, w którem jako tako można odpędzić nudę popołudniową jest kino. Kino ale nie może zaspokoić wszystkich potrzeb kulturalnej publiczności. Publiczność lubi się bawić i brać udział w zabawie.

Rozumiejąc to Dyrekcja Kawiarni i Baru „Warszawa" wzorując się na innych większych miastach Polski i zagranicy zaprowadza w swoim lokalu z dniem 1. listopada 1929 codzienne koncerty popołudniowe. Również udało się tejże Dyrekcji pozyskać mistrzowski zespół koncertowo-dancingowy z jednym z najlepszych skrzypków wirtuozów Polski na czele.

Jeśli się zważy, że ceny wybornych trunków będą bardzo umiarkowano i małorożujące się od normalnych cen dziennych, że do dyspozycji gości wyłożone zostaną wszystkie czasopisma i ilustracje, należy się spodziewać, że cały Lwów innowację tę powita z zadowoleniem i od 1. listopada 1929 kawiarnia i bar „Warszawa" stanie się jedynem miejscem rozrywkowem inteligencji lwowskiej także i w porze popołudniowej.

Kołdry z najlepszej wełny, brokatowe i wełniane, koce oraz wszelkiego rodzaju płótna poleca firma Wittels, Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy. 7833

ZABEZPIECZENIE WODOCIĄGÓW DOMOWYCH PRZED ZAMARZNIĘCIEM.

Zakłady Wodociągowe miasta Lwowa przypominają konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi, wodomierze i kurki wodociągowe w piwnicach. Okna piwniczne potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować, lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych, należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzewane, należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Zarazem przypominają Zakłady wodociągowe m. Lwowa, że w myśl ustaw, właściciele realności odpowiadają za całość wodomierzy, ustawionych w ich domach. Wszelkie uszkodzenia wodomierzy, powstałe skutkiem zamarznięcia, podgrzewania wodomierzy zamarzniętych, usunięte będą jedynie na koszt właściciela domu. W razie zupełnego zniszczenia wodomierza skutkiem mrozu, właściciel realności obowiązany będzie zwrócić Zakładom wodociągowym m. Lwowa jako materjału zabezpieczającego ustawienia wodomierza nowego. Nie wolno używać nawozu bydlęcego, jako materjału zabezpieczającego urządzenia wodociągowe przed zamarznięciem. Równocześnie upraszają Zakłady wodociągowe m. Lwowa P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu **nakrywek ulicznych** na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych.

Obława w pasażu Mikolascha.

Lwów, 30. października.

(—) Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze wydziału śledczego przeprowadzili **obławę w pasażu Mikolascha,** w którym jak wiadomo, stale, zwłaszcza w porze chłodnej gromadzą się szumowiny. Z 17 przytrzymanych osób, **5 notowanych złodzieji mieszkaniowych i kieszonkowych oddano do aresztów policyjnych.**

Strzały z ukrycia.

Lwów, 30. października.

(—). Z Łańcuta donoszą nam, że onegdaj popołudniu w gminie Biedaczów powiat Łańcut **nieznany osobnik strzelił 5 razy z karabinu z ukrycia do gajowego Józefa Buszy, który odniósł ranę w nogę.** Jako podejrzanych o zamach morderczy na gajowego Busza aresztowano: **Michała Szczęska i Jana Zygmunta z Brzozy Królewskiej.**

kich. Na temże posiedzeniu załatwiony ma być **protest Garbarni przeciw Ruchowi (0:3).**

Za dawnych dobrych czasów.

FANTAZJE ZŁOTEJ MŁODZIEŻY PETERSBURSKIEJ. — PROTEKTOROWIE MŁODYCH AKTOREK BYLI SROGIM BICZEM NA DYREKTORÓW.

Lwów, w październiku.

Rozgrzebywane obecnie coraz głębiej **dawne carskie archiwa petersburskie**, wydają na świat przeważnie rzeczy ponure i okropne. Ale wśród nich przypomniał się światu **pewien dokument wesoły, świadczący** o istniejącym w dawnej Rosji, przed jakiemiś 90 laty „Klubie tańczących mimowoli“.

Był to **klub wesołej ówczesnej młodzieży,** do którego należało wielu arystokratów i libertynów petersburskich, jak Kaweryn, Bułhakow, Szeremetjew i hr. Zawadowski.

Nazwa klubu pochodziła stąd, że każdy z jego członków na mocy pierwszego paragrafu statutów klubowych, **zobowiązany był tańczyć, w jakiembykolwiek to miejscu było, gdyby usłyszał tę melodję z baletu „Flet zaczarowany“,** która na scenie zmusza wszystkich aktorów do tańca.

Inne watne paragrafy statutu opiewały, że **każdy członek klubu ma nadskakiwać tylko jednej damie z teatru, że ma zawsze być obecny na przedstawieniu, w którem jego dama występuje.**

Gdyby to przykazanie naruszył, groziła mu kara postawienia kolegom klubowym kosza szampana i posłania kosztownego podarku damie.

Klubiści byli obowiązani do nienawidzenia wszelkich dyrektorów teatralnych, a za nieopanowanie żargonu teatralnego, nieznajomość świata teatralnego i niespełnianie obowiązków teatralnej klaki, mieli ponosić koszty wspólnego śniadania w restauracji Falona.

Lokalu klubu, którego przewodniczący nazywał się „archimandryta“, **znajdował się w pobliżu szkoły teatralnej na Mojce,** a w oknach klubu ustawione były lunety do obserwowania ważniejszych zdarzeń we wnętrzu szkoły.

Kiedy uczenice tej szkoły, po lekcjach wychodziły na ulicę, gdzie czekały na nie starodawne karoce dworskie, zjawiali się koło nich klubiści w lekkich dorożkach, albo konno i towarzyszyli odjeżdżającym pięknościom, prowadząc rozmowy i nawiązując intrygi.

To samo działo się wieczorem podczas jazdy do teatru i potem z teatru po przedstawieniu.

Klub wreszcie przebrał miarkę, kiedy pewnego dnia jeden z klubistów, Wiaziemski, **kazał pcobalać słupy kamienne i wznieść formalną barykadę, tak, że zatamawano ruch na Mojce na całą godzinę, aby móc swobodnie igrać z odjeżdżającemi w karetach aktoreczkami,** podawać im do powozów tace ze słodyczami i szampanem. Wtedy to car Mikołaj I. położył kres klubowi, który poza temi wybrykami odznaczał się istotnym entuzjazmem dla sztuki, chociaż niezadowolenie z działalności dyrektorów objawiał w bardzo oryginalny sposób.

Celem jego złośliwości bywał często **dyrektor teatru Nadwornego, 50-letni kawaler,** który starannie ukrywał swój wiek. Otóż jeżeli jego działalność zaczęła szwankować, to wychodząc z teatru znajdował np. **w kieszeni swego uniformowego płaszcza żywą mysz.**

Dotkliwszą jednakże była pewna notatka dziennikarska, którą ogłoszono za jakieś ważniejsze jego przewinienie. W tej notatce oznajmiono, że dyrektor przed tygodniem obchodził.. **60-te swoje urodziny, a zarazem przyjście na świat bliźniąt.**

Sławny baletmistrz Didelot naraził się klubistom przez to, że podczas próby uderzył laską po nogach baletnicę, którą się opiekował Wiaziemski.

Otóż pewnego wieczora zjawił się u niego wygalonowany lokaj, który go zaprosił w imieniu jednego dygnitarza na kolację po przedstawieniu, dodając, że kareta na sankach owego dygnitarza czeka przed operą.

Kiedy Didelot wsiadł do owych zamkniętych szczelnie sanek, odrazu już wiedział, że **stał się ofiarą klubistów.** Z sanek bowiem wyjęto dno, tak, że **Didelot stał na ulicy i musiał iść w tem tempie, jak szły konie.** W ten sposób objechał, a raczej obszedł gmach opery czterokrotnie dookoła.

Kiedy wreszcie sanki się zatrzymały i Didelot mógł opuścić tę komorę udręczeń, napróżno oglądał się za woźnicą i lokajem, którymi byli przebrani **ks. Wiaziemski i hr. Szeremetjew.**

Historyczny zamek w płomieniach.

3 MILJONY FRANKÓW SZKODY.

Paryż, w październiku.

(=) Stary zamek w Montaret w pobliżu Souvigny, jeden z najstarszych zamków francuskich, zawierający **bezcenne skarby sztuki,** padł onegdaj ofiarą pożaru. Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia w pokoju parterowym i rozszerzył się z szaloną szybkością, obejmując niebawem cały zamek. Dzięki usiłowaniom sędziwego właściciela zamku de Benarda udało mu się uratować część skarbów, do których był niezmiernie przywiązany. Szkoda wynosi przeszło **3 miljony franków.**

Ze sportu.

Węgry-Polska 6:0.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWO DY W HOKEJU ZIEMNYM.

Lwów, 30. października.

Mecz Węgry—Polska **w hokeju ziemnym,** rozegrany w niedzielę **w Budapeszcie,** przyniósł nam zdecydowaną porażkę 6:0 (4:0).

Spotkanie odbyło się wśród **rzęsistego deszczu na rozmokłem boisku,** które uniemożliwiało normalną grę. W pierwszej połowie drużyna polska traci w krótkich odstępach czasu **4 bramki,** przyczem nie bez winy był **bramkarz Drzewiecki,** który wyraźnie nie był w swej najlepszej formie.

Po przerwie toczy się gra z mniejszą przewagą Węgrów. Polacy **atakują niebezpiecznie,** a kilkakrotne szybkie wypady powinny były przynieść naszemu zespołowi **honorową bramkę.** W reprezentacji polskiej wyróżnił się środkowy **pomocnik Kohman.**

Mecz odbył się przy **małem zainteresowaniu publiczności.**

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY „POGONI“.

W dniu wczorajszym urządziła **sekcja lekkoatletyczna L. K. S. „Pogoń“ wewnętrzno-klubowe zawody lekkoatletyczne** na boisku własnem w godzinach rannych. Na starcie stanęło **10 zawodników.** Program zawodów obejmował **5 konkurencji.**

Wyniki są następujące:

Bieg 100 m.: 1) Drużbiak 11.6, 2) Wrzecionek 11.8, 3) Łańcucki.

Skok w zwyż: 1) Dubena 1.65 m., 2) Drużbiak 1.52 m., 3) Puchalski.

Rzut kulą: 1) Puchalski 13.45 m., 2) Begaj 10.89, 3) Wrzecionek.

Skok w dal: 1) Dubena 5.66 m., 2) Łańcucki 5.48 m., 3) Drużbiak.

Rzut dyskiem: 1) Puchalski 38.18 m., 2) Begaj 31.90 m., 3) Dubena.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE A. Z. S.

Dziś, tj. w środę dnia 30. b. m. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu A. Z. S. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie. Na porządku dziennym: **ustąpienie komisarjatu po udzieleniu mu absolutorium przez kuratora Związku prof. dra Buiandę,** zmiana statutu, oraz wybory nowych władz Związku. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Wejście do lokalu Związku od ul. Kościuszki l. 9 w podwórzu na lewo. Początek Zgromadzenia punktualnie o godz. 7-ej wieczorem.

INFORMACYJNE ZEBRANIE L. K. T.

Miłośnicy sportu tennisowego, którzy reflektują na grę **na korcie zimowym** (Plac Targów Wschodnich) ewentualnie na grę **z trenerem zagranicznym** — proszeni są o przybycie na **zebranie informacyjne,** które odbędzie się w kancelarji **Zarządu Lwowskiego Klubu Tennisowego** przy ul. Pełczyńskiej l. 57 **w sobotę dnia 2. listopada br. o godz. 17.30.**

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘG. KOLLEGJUM SĘDZIÓW.

Z polecenia Zarządu P. K. S. zwołuje **Komisja O. K. S. we Lwowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 9. listopada br.** w lokalu L. Z. O. P. N. (ul. Potockiego 10) **o godz. 18 lub 19** (bez względu na ilość obecnych) z następującym porządkiem dziennym: **Wybór nowego Zarządu.**

DYMISJA ZARZĄDU LIGI?

Jak podaje „Przegląd Sportowy“, ma się **cały Zarząd ścisły Ligi** z wyjątkiem **majora Izdebskiego,** podać do dymisji. Tego rodzaju pogłoski krążą wśród zainteresowanych sfer piłkarskich.

Kącik radjowy.

CUDOWNY KOŚCIÓŁ.

(F) Z Brytyjskiej Kolumbji donoszą o wypadku, który swą sensacyjnością poruszył całą opinję publiczną. Pewna kobieta przechodząc obok kościoła, usłyszała muzykę organową z wnętrza tegoż. Zdziwiła się, ponieważ o tej porze nie odprawiano nabożeństwa. I rzeczywiście w wnętrzu kościoła nie zastała żywej duszy, a organy bez organisty. Sprawa cudu odbiła się żywem echem po okolicy i próbowano znaleść wyjaśnienie tego zjawiska. Najbardziej prawdopodobną zdaje się być hipoteza, że miedziany dach kościoła działał, jako kondenzator i reprodukował rzeczywiście koncert organowy pobliskiej radjostacji.

—o—

ŻYCZENIA FARMERÓW.

(F) Radjostacja w Chicago urządziła wśród farmerów Dzikiego Zachodu ankietę na temat ulubionych audycji. Rezultat ankiety przedstawia się interesująco: 1. Mowy polityczne, 2. Jazzband, 3. Muzyka klasyczna.

—o—

RADJO A AUTOMOBILIZM.

(F) W Stanach Zjedn. stało się „dernier cri“ mody wyposażać auta w radjowe odbiorniki. Początek dał prez. Hoover, potem kolej przyszła na króla jazzbandu Whitemana. Obecnie starają się prawie wszystkie fabryki lepszych wozów o dotrzymanie kroku modzie.

—o—

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa 30. października 1929.

Warszawa 1411 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert pop. orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Koncert kameralny kwartetu Warszawskiego Tow. Muzycz. W programie: Beethoven, 21.25 Koncert solistów: T. Jaworski (skrz.), U. Macnez (tenor), prof. L. Urstein (akomp.), 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 20.30 Koncert muzyki ludowej. Orkiestra 57 pp. pod kier. por. Vorela, Bogna Milska (sopran), J. Komorowska (fort.), 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 20.30 Koncert kompozytorski Witolda Friemanna, dyr. Państw. Konserw. Muzycz. w Katowicach.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci, 19.40 Transmisja z Warszawy.

Królewiec 276 16.30 Henny Wolff odśpiewa pieśni Hansa Schmidta, 21.15 Koncert orkiestry wojskowej.

Kopenhaga 281 20.15 Wieczór pieśni i muzyki duńskiej. 21.45 Wieczór Pucciniego. Wyk. radjoorkiestra i Charley Pedersen (śpiew).

Londyn 356 21.00 „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego. Transmisja z Parlophone Company.

Hamburg 372 16.30 Koncert Mozartowski, 19.55 „Boccacio“, operetka w 3 aktach Suppe'go.

Frankfurt 390 19.30 Pieśni i Arje odśpiewają Beatrice Sutter Kottlar i Paul Althous.

Rzym 441 21.02 Koncert symfoniczny.

Langenberg 473 20.00 Niemiecka pieśń ludowa. Koncert w wykonaniu chóru oraz solistów. 20.45 Koncert Symfoniczny. Wykona radjoorkiestra. Sol. H. Zimmermann (fort.).

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Haupt 18.20 Dr. Gegenbauer „Obowiązek meldowania chorób zakaźnych“, 19.45 „Requiem“, oratorjum Verdiego. 22.00 Lekka muzyka w wykonaniu kapeli Silving-Geissler.

Moskwa 1100 15.30 Koncert.

Koenigswusterhausen 1635 20.00 Transmisja z Filharmonji „Taniec umarłych“, Misterjum na głosy solowe, chór, orkiestrę i organy op. 51 Feliksa Woyrscha.

Paryż 1725 16.45 Radjokoncert. 21.35 „Manon“, opera Masseneta.

Czwartek, 31. października 1929

Warszawa 1411 16.25 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert kameralny w wy-

konanmu Trio Kamińskiego: J. Kamiński (skrz.), M. Neiterich (wiolon.), I. Rosenbaum (fort.) 19.25 Muzyka z płyt gramofon 20.30 Muzyka lekka: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego W programie: Suppe, Strauss Fall i in. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy".

Kraków 312 20.05 Koncert: pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska (śpiew), p. M. Lipkowska (fort.) dyr. Walek Walewski (akomp.). W programie: Bach, Szymanowski, Rachmaninow i in.

Poznań 334 7.00 Gimnastyka poranna. 20.15 Koncert wieczorny: Dor van Baale (skrz.), Prof. F. Łukasiewicz (fort.). 23.00 Lekcja tańców.

Katowice 408 16.20 Koncert z płyt gramof. 17.45 Transm. z Warszawy. 21.30 Transm. z Wilna.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. 20.30 Transm. z Warszawy. 21.30 Audycja wesoła.

Wrocław 253 19.15 Koncert radjoorkiestry. Curt Becker (wiolon.). 20.00 Transm. z Konzerthaussaal Umberto Urbano śpiewa. W programie: Verdi, Donizetti i in.

Brno 342 22.15 Muzyka wojskowa.

Londyn 356 17.00 Koncert Kwintetu Madalene Money oraz solistów: E. Barker (alt) i A. Wikesa (tenor). 20.45 Koncert orkiestry Halle. Sol. Arthur Catterral (skrzypce).

Sztutgart 360 20.15 Transm. operetki „Słomiana Wdówka" w 3 aktach Leo Blecha. Dyr. Kompozytor.

Hamburg 372 20.00 Koncert popularny radjoorkiestry oraz solistów.

Stockholm 436 22.00 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Glazunowa.

Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy. 21.02 „Andra Chenier" opera w 4 aktach Giordana.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny. 20.00 Kabaret literacki.

Medjolan 501 20.30 „Dafni" opera Mulego.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Silving. 02.05 „Wolny Strzelec" opera romantyczna w 3 aktach Webera.

Monachjum 533 16.30 Koncert kameralny. Muzyka rosyjska. Wyk. Radjokwartet smyczkowy. 21.00 Koncert symfoniczny radjoorkiestry. Sol. Sophie Sedzmann (fort.), Willy Stuhlfauth (skrz.). W programie Prokopjew.

Huizen 1071 16.40 Koncert Trja Haskiego.

Königswusterhausen 1635 20.00 Akademja z okazji święta reformacji. Transmisja z Kaiser Wilhelm-Gedütniskirche.

Ze spraw miejskich

Budowa radjostacji nadawczej we Lwowie.

SPRAWY GRUNTOWE I KONSENSY BUDOWLANE. — SPRZEDAŻ S. A. „POLSKIE RADJO" GRUNTU POD BUDOWĘ RADJOSTACJI.

Lwów, 30 października.

(jp) Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem kom. rządu **prof. dr. Nadolskiego** uchwalono między innymi: wydzierżawić **Augustowi Zangerowi** część parceli położonej po prawej stronie ul. Stryjskiej przy torze kolejowym Lwów-Śniatyn o powierzchni 25 arów na założenie fabryki kiszonej kapusty na przeciąg 6 lat; pozwolono dr. Jakóbowi Lachsowi na budowę domu 1-piętr. na ul. Bernarda Goldmana, Adolfinie i Józefowi Diakiewiczom na budowę domu parterowego na Pasiekach Łyczakowskich, Dr. Stanisławowi i Eugenji Szczurkowskim na budowę **3-piętrowego domu mieszkalnego** przy ul. Wiśniowieckiej, uchwalono wreszcie sprzedać Rafałowi Urzędowskiemu skrawek gruntu; w dalszym ciągu uchwalono wykonać bezzwłocznie **roboty adaptacyjne w baraku drewnianym przy ul. Pełtewnej kotem 3.905 zł.**

Uchwalono również **sprzedać spółce akcyjnej „Polskie Radjo" w Warszawie grunt z pól folwarku Persenkówka o pow. 5.566 sążni na cele budowy stałej nadawczej radjostacji,** po 3 dolary od sążnia.

W końcu uchwalono cały szereg subwencyj towarzystwom kultural.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 29. października. Na giełdzie akcyjnej ruch mały, usp. słabe. — Na giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 29. października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 118, 5 proc. pożyczka dolarowa 64.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 81, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88.50, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.88 i ćwierć, Londyn 43.39 Nowy Jork 8.87 3/4 Paryż 35.04 Praga 26.34 Szwajcarja 172.39 Wiedeń 125.00.

Warszawa 29. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 127 Bank Handlowy 119 Bank Polski 163 Bank Powsz. Kred. 110, Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Puls 8.50 Siła światło 107 Lilpop 27.50 Ostrowiec I. i II. B 83, Parowozy 24 Haberbusch 103.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 29. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 163.75 Zieleniewski 79.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 29. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 3/4 Londyn 25.17 i ćwierć, N. Jork 5.15.90 Belgja 72.17 i pół Włochy 27.03 Hiszpanja 73.85 Holandja 208.17 i pół Berlin 123.45 Wiedeń 72.53 Sztokholm 138.60 Oslo 138.30 Kopenhaga 138.30 Sofja 3.73 Praga 15.28 Warszawa 57.87 i pół Budapeszt 90.27 i pół Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 Konstantynopol 2.42 i pół Bukareszt 3.08 3/8 Helsingfors 12.96 i pół Buenos Aires 213.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 29. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.38 Belgrad 1255 3/4 Berlin 169.92 Bruksela 99.29 Budapeszt 124.11 Bukareszt 4.23 5/8 Kopenhaga 190.15 Londyn 34.63 i ćwierć Madryt 101.55 Medjolan 37.19 Nowy Jork 709.65 Oslo 190.15 Paryż 27.96.5 Praga 2102 i ćwierć Sofja 513.15 Sztokholm 190.65 Warszawa 79.82 Zurych 137.57 Amerykańskie 709 Niemieckie 169.70 Włoskie 37.15 Jugosłowiańskie 12.51 Czeskie 2099 Węgierskie 124.21 Renta majowa 0.94 Renta lutowa 0.926, Bankverein 21.70 Kreditanstalt 52 3/4, B. Hipoteczny 70 Kompas 14 i ćwierć Laenderbank 26 Merkury 20.10 Żiwnosteńska 106.85 Czerniowce 39 Austr. kol. państw. 22.05 Cement 103 Alpiny 36 Krupp 11 Poldi Huette 190 i pół Rima 113.20 Skoda 372 i pół Siemsza 13.80 Zieleniewski 64 i pół Karpaty 441 Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 29. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.89 Holandja 12.09 i ćwierć Francja 123.83 Belgja 34.86 i pół Włochy 93.14 Niemcy 20.38 5/8 Szwajcarja 25.17 i ćwierć Hiszpanja 34.13 Danja 18.20 i ćw. Szwecja 18.16 i ćwierć Norwegja 18.20 5/8 Portugalja 108.25 Helsingfors 194.12 Praga 164.65 Budapeszt 27.90 Belgrad 276 Sofja 673 Rumunja 816 Konstantynopol 1036, Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.70 Warszawa 43.49.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 29. października. (Tel. G. P.)



Jedno nadwozie o 4 zastosowaniach.

Ciężarówkę Chevrolet zaopatrzono w specjalnie skonstruowane nadwozie. Dzięki opuszczanym ramom, platformie z wywrotką i domocowanej budzie z brezentu, nadaje się ono zarówno do przewożenia materjałów stałych, jak sypkich, węgla, piasku, czy budulca.

CHEVROLET 6 cyl.

Cena 1¾ ton. podwozia zł. 8.950, loco fabryka Warszawa.

FEJLETON „GAZ. POR." z 31. X. 1929.

MAKS BRAND. 60

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— Czyliż ten Tygrys chciał mnie naprawdę może oszukać?... Nie, to niemożliwe — odpowiedziała sama sobie. — Za uczciwy jest na to. Myślał, że będzie mnie mógł zabrać do siebie, do swoich ludzi... A nie pomyślał o tem, że poza plecami wszyscy by go wyśmiewali wówczas.

Pożegnała się z Brodaczem i wróciła pomału, ze spuszczoną głową do Chuck-a-Luck. Nigdy jeszcze ta knajpa nie wydawała jej się tak wstrętna, jak w tej chwili. Przepełniona tysiącem nieokreślonych zapachów, dymem fajek i tytoniu, wonią skwaśniałego piwa. Podłoga, świeżo zamieciona, ze zniszczonych nieheblowanych desek, posypana gęsto trocinami... Kulawe stoły, podrutowane stołki... lustro z najtańszego szkła, upstrzone setkami plam i skaz... wszystko to razem takie nędzne, pospolite, takie beznadziejne!..

Postanowiła sobie czekać do piątej po południu. Tacy wielcy panowie zapewne o tej porze wracają z biura do domu na obiad. Czas jej się dłużył straszliwie.

Wreszcie wyszła na ulicę i wówczas dopiero poczuła pewną ulgę. Kiedy znalazła się przed pałacykiem, w którym mieszkał Lodge, przystanęła z drugiej strony ulicy, aby móc lepiej przypatrzyć się frontowi budynku.

— Ho, ho, to nie bagatela! — monologowała. — Musiało to kosztować parę miljonów dolarów... Akurat odpowiednie dla takich eleganckich jaśnie panów...

Westchnęła, wzruszyła ramionami i zdecydowanym krokiem przeszła na drugą stronę ulicy, kierując się prosto do bramy willi.

ROZDZIAŁ XXVII

PĘKAJĄ ZAPORY.

Otworzył jej drzwi jakiś jegomość o uroczystem obliczu, imponującym brzuszku i wspaniałej łysinie; oczy jego spoglądały o jakie sześć cali ponad głowę Mary.

— Chciałabym się rozmówić z panem Williamem Lodge — odezwała się Mary, spoglądając nań ciekawie a śmiało.

Stopniowo opuszczał spojrzenie najpierw na jej kapelusz, potem na jej twarz, na żakiet, sukienkę, wreszcie na jej buciki, którym się najdłużej przyglądał. Następnie spojrzał znów na jej twarz:

— Ma panienka jaki list do oddania? — spytał.

— Nie — odparła z niezmąconym spokojem.

— Aha... Mogę prosić o podanie mi nazwiska?

— To nie ma nic do rzeczy. Pan Lodge mnie i tak nie zna. Proszę mu poprostu powiedzieć, że pewna dama chce się z nim widzieć.

— Hm... hm... — mruknął portjer, obrzucając znów krytycznem spojrzeniem jej buciki.

— Wczoraj czyszczone — zauważyła spokojnie. I wysunęła nogę, aby mógł się lepiej przyjrzeć.

— Hm... hm... pana Lodge, zdaje mi się, niema w domu... Tak myślę...

— W myśleniu, zdaje mi się, dosyć pan musi być słaby, prawda?

— Jak, proszę?

— No, no, przyjacielu, nie wysilaj sobie mózgu myśleniem, bo to niezdrowo. No, dalej, jazda! Idź pan i powiedz panu Lodge, że czekam tu na niego!

Namyślał się nie wiedząc, co właściwie ma zrobić i jak się zachować.

— Proszę poczekać — rzekł wreszcie chłodno. Chciał zamknąć drzwi wchodowe przed jej nosem, ale Mary wsunęła zręcznie nogę do środka i oto już stała koło niego.

— Nie trzeba nikomu kazać stać i czekać — pouczała zdumionego lokaja — bo przez to można już z góry zepsuć cały interes.

— Ma panienka może jakie polecenie od kogo do pana Lodge? — spytał chłodno.

— Nie potrzebuję niczyjego polecenia. Mam język i sama sobie dam radę.

— U nas to jest niedopuszczalne...

— Doprawdy?

(C. d. n.)

Londyn 123.84 Nowy Jork 25.38 Belgja 355.25 Hiszpanja 364 Włochy 133 Szwajcarja 491.75 Danja 680.25 Holandja 1023.75 Norwegja 680.25 Szwecja 681.75 Praga 75.25 Rumunja 15.15 Wiedeń 356.75 Niemcy 607.25.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Dr. Jan KILAR
b. Sekundarjusz, Specjalista chorób kobiecych i akuszer, operator, przeniósł ordynację na ulicę Leona Sapiehy 1, 89. Telefon 51—62. 7995

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-6, w niedzielę od 9-1. LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego) Tel. 48-01. — Leczenie żylaków

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz i były lekarz klinik wiedeńskich Dr. M. MONDSCHEIN Stanisławów, Gołuchowskiego 30, specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20. 7689-4

SPECJALISTA chorób jamy ustnej i zębów lekarz-dentysta H. Pass, Krótka 2 róg Gródeckiej 60. Zęby sztuczne po cenach zniżonych na dogodne spłaty. 8108-4

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

Ecole Francaise
Batorego 34
Nowe kursa buchalterji, stenografji, pisania na maszynach, języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego rozpoczynają się
1. LISTOPADA.

50 LEKCYJ 20 ZŁ. wyuczą pisania na maszynach systemem amerykańskim 10-palcowym, Romańska, ul. Zyblikiewicza 5. 8124-10

MATRYMONJALNE.
12 groszy za wyraz.

KAWALER, lat 31, przystojny, inteligentny ożeni się za wyrobienie posady. Listy „Poranna" „Lwowianin" 8207-2

DWIE Panie dobrze sytuowane pragną poznać Panów kulturalnych na stanowiskach; cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Admin. „Porannej" pod „Nieuchwytna i niewidzialna". 8278

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

AKADEMIK poszukuje posady biurowej lub sklepowej. Uprzejme zgłoszenia do Administracji pod „Literatura". 8274-2

HANDLOWIEC inteligentny, wytrawny sprzedawca w dziale kolonjalno-spożywczym, produktów ziemnych narzędzi rolniczych, gospodarczych, naczyń, szkła broni i tym podobne, poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Handlowiec". 8250-2

BARDZO dobra kucharka gospodyni po szukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Stefanja". 8273-3

WDOWA w średnim wieku zajmie się zarządem domu u wdowca lub starszego kawalera. Zna się bardzo dobrze na kuchni. „Inteligentna", Adm. „Gazety Porannej". 8210-2

CERAMIK Kierownik Cegielń, kaflarń, wyrobów szamotowych, lat 39, z odznaczeniami Złotych Medali na wystawach w kraju w tej dziedzinie, specjalista wyrobów cienkościennych, dobry organizator, obeznany dokładnie z najnowszą automatyką i urządzeniami jakie dotychczasowa technika przyniosła, teoretyk i dobry praktyk, referencje pierwszorzędne przyjmie miejsce z dniem 1. stycznia 1930 r. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" Lwów, Chorążczyzny 31 pod „Ceram 1930". 8221-3

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

CHŁOPCA do praktyki handlowej z 3-cią gimn. przyjmie zaraz A. Szkowron, Lwów Kopernika 3. Z rozpoczętą praktyką i zamiejscowi mają pierwszeństwo. 8241-2

FRYZJERSKI pomocnik zdolny potrzebny zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Drucker, Żółkiew. 8253

ZDOLNI akwizytorzy bez różnicy wyznania potrzebni. Zgłaszać się od 8—10 i 16—18 w lokalu Związku Inwalidów, Ossolińskich 11. 8251

POSZUKUJE się uczciwej kucharki z dobrem gotowaniem. Świadectwa wymagane. Kochanowskiego 93. 8284-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

POKÓJ elegancki, komfort dla 2 osób z utrzymaniem wynajmę. Romanowicza 5 drzwi 8. 8249-2

DO WYNAJĘCIA natychmiast 7 pokoi, kuchnia, spiżarnia, wysoki parter, front, centralne ogrzewanie, pełny komfort, okolica pl. Jura, Telef. 70-24. 8184-3

PRZYJMĘ panienkę z dobrego domu z całem utrzymaniem od 1. listopada II. Solecka Szaszkiewicza 2 I. p. 8258

POKÓJ umeblowany frontowy, słoneczny z osobnem wejściem, wodą i elektryką blisko śródmieścia za dwuletnim czynszem do wynajęcia. Listy „Gospodarz" do Biura Buchstaba, Jagiellońska 7. 8272

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

DLA MIŁOŚNIKÓW ogrodów i kwiatów. Bzy sztuka 50 gr., 100 szt. Zł 25.— jaśminy szt. Zł. 1.50. Forsylja Zł 2 Boul de Neige czyli Hortenzja ogrodowa Zł. 2, Czeremcha Zł 3. Wiśnie szt Zł. 2. Agresty szt. Zł 2. Porzeczki zł. 1.50. Kormusy amerykańskie drzewko Zł 1.50. Deucja Zł. 2. Róże pnące silne szt. Zł. 3. Róże do smażenia szt. Zł. 2. Kwiaty cięte do nabycia od 11-tej rano i od 4-tej popołudniu, Piaskowa 15. 8150-10

MAJĄTEK leśny obok Przemyśla (400 morgów w tem — 90 ziemi uprawnej) sprzedaje się. Zgłoszenia do Adm. nistr. „Gazety Por." pod „30.000 dolarów". 8182-2

FUTRO męskie, nurki, w doskonałym stanie, oraz pierwszorzędne firanki sprzeda Lamus Romanowicza 10. 8275

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 7822-10

FUTRA okazyjnie sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży „UNIWERSUM" Składnica komisowa, Lwów, Pasaż Mikolascha. 8163-20

MŁYN parowo-walcowy bezkonkurencyjny z fabryką nader rentowną sprzedam zaraz lub przyjmę spólnika celem rozszerzenia. Zgłoszenia „Młyn" Nadwórna. 8211-2

DO SPRZEDANIA w środkowej Małopolsce 250 morgów lasu mieszanego, w tem 190 morgów rębnego materjałowego i opałowego. Połowa ceny kupna zaraz, reszta wraz z 10% odsetkami spłacalna w 24 półrocznych ratach za zabezpieczeniem hipotecznem na sprzedanym objekcie. Tamże do sprzedania 150 morgów gruntu ornego wraz z budynkami łącznie z lasem lub osobno. Bliższych informacji udziela kancelarja Dra Stanisława Sosnowskiego adw. w Dynowie. 8248-3

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Buczacz wojew. Tarnopolskie. Senyk Mikołaj. 8243-3

POWRÓCIŁEM z Krynicy i polecam nowo zaopatrzony skład zegarów zegarków, budzików oraz pracownię zegarmistrzowską. Ceny umiarkowane. Gwarancja za dobry chód. Jan Mięsowicz, konserwator zegarów wieżowych we Lwowie, ul. Sapiehy 25. 8240-5

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Przemyśl, Derkacz Stefan r. 1894. 8212-3

OSTATNIE nowości koronek i kołnierzyków do sukień w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7476-10

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. piętro. 7710-4

JEDNOLITKI, pilotki, odzież ochronną wszelkiego rodzaju — jedyne źródło „Pallium", Ormiańska 3. Telef. 54—21. 8174-12

SZUKAM amatora fotografa wyznania rzym. kat. z kapitałem jako spólnika na 50% do pierwszorzędnego zakładu fotograficznego we Lwowie. Zgłoszenia list. pod „A. B." 8247-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia Isaaka Wallacha 1902 Tłuste, syna Jakóba, wydaną przez PKU. Czortków. 8257-3

ŻYŁA JAN 1896 Wola Raniżowska unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 8256

Okazja! Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·—
i inne meble na dogodnych warunkach również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

NIEMOC PŁCIOWĄ
usunie się niezawodnie najnowszym aparatem (cud obecnej doby). Korzystne prospekty wysyła się za Zł. 1·— w znaczkach pocztowych.
General Eksport „VIRILITY" Lwów, Sykstuska 7.

„OLLA" PREZERWATYWY ?.!
Nie!... proszę tylko „OLLA"

Kto interesuje się fabryka ją pie wzorzęnych, w ciężłym klimacie wypróbowanych,
MUCHOŁAPEK
taśmowych (Leim-Band-Fliegenfänger ?
Poważna niemiecka fabryka odda licencję na Polskę. Duże możliwości zarobku
Firmy, które już fabrykują artykuły branży pokrewnej i rozporządzają większą gotówką, zechcą kierować oferty sub „A. B 927" do Rudolf Mosse, Magdeburg (Niemcy).

Każdemu bez poręki
sprzeda firma „KA-TE" UL. SOBIESKIEGO . Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Wieńce oraz najpiękniejsze **KWIATY**
poleca **WIOSNA**
Lwów, Rutowskiego 1.

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Spółdzielni
Powszechny Zakład Kredytowy Spółdz. z ogr. por. we Lwowie
zwołuje się na dzień 19. listopada 1929 r. w lokalu Spółdzielni przy pl. Marjackim 6-7 o godz. 4 popoł.
Porządek dzienny:
1. Zmiana paragrafu 2. statutu
2. Wybór Rady Nadzorczej
3. Ewentualja
Lwów, dnia 30 listopada 1929.
Zarząd:
Maury y Blodek m. p.
Geza Mukarovsky m. p.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.